MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK Rok V — Nr 87 (1215) Wydanie A

Wtorek, dnia 28 marca 1950 roku

Dziś 6 stron

Cena 5 złotych

Jedną z najbardziej oryginalnych budowli Wałbrzycha jest uwidoczniony na zdjęciu gmach Ratusza.
Foto: Czelny.

Górale karpaccy już rozpoczęli spławianie drzewa po pełnych uroku rzekach górskich.
Foto: Film Polski.

W ŚWIETLE DNIA

Apel starej cementowni

Cementownia „Grodziec", pierwsza w tym roku rzuciła hasło czynu dla uczczenia dnia 1 Maja. „Wzywamy robotników wszystkich cementowni i wszystkich zakładów pracy — głosił apel — aby przeanalizowali swoje plany produkcyjne, przeanalizowali możliwość ich przekroczenia, wykorzystania rezerw produkcyjnych i możliwości usprawnienia dla przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku planu sześcioletniego. Wielkim czynem 1-majowym jeszcze raz zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój i „socjalizm". Słowa apelu poparło konkretne zobowiązanie. Na dzień 1 Maja robotnicy „Grodźca" dostarczą dodatkowo 5 tys. ton cementowego klinkieru. Pod koniec bieżącego roku podwyższą tę ilość do 29 tys. ton ponad plan.

Pracownicy najstarszej cementowni w Polsce rzucili hasło w chwili, gdy stanęliśmy przed realizacją wielkich zadań planu sześcioletniego. Od 1 stycznia rb. wzmacnialiśmy w Polsce tempo budowy fundamentów socjalizmu. W ciągu kilku najbliższych lat powstanie w kraju tysiące nowych fabryk, dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych i setki wielkich gmachów państwowych. Wezwanie do współzawodnictwa, rzucone przede wszystkim pod adresem zakładów pracy, produkujących materiały budowlane, ma u nas specjalne znaczenie.

Produkcja matriałów budowlanych stanowiła dotąd w Polsce „wąskie gardło" budownictwa. Hamowało ono tempo rozbudowy ,opóźniało inwestycje. Dlatego apel robotników „Grodźca" wypadł bardzo na czasie. Współzawodnictwo rzuci na rynek tysiące dodatkowych ton materiałów, niezbędnych do rozbudowy. Dzięki nim szybciej wzniesiemy gmach ustroju sprawiedliwości społecznej, wcześniej staniemy w szeregu państw, w których zniszczenia i niedole wojenne należeć będą do koszmarnych wspomnień.

W chwili, gdy na Zachodzie szaleje propaganda podżegaczy wojennych, gdy groźba bomb wodorowych zastępuje przebrzmiałe „obietnice atomowe", Polska w pokojowym trudzie rozbudowuje kraj. Każda nasza nowo-wyprodukowana kostka klinkieru stanowi najlepszą odpowiedź na okrzyki „wodorowej propagandy". Świat widzi, że chcemy pokoju, że nie cofamy się przed żadnym wysiłkiem, by naszą niezłomną wolę jak najsilniej zaakcentować.

Za starą cementownią pójdą zobowiązania 1-Majowe innych zakładów pracy. Zrozumieli już włókniarze, górnicy, kolejarze i murarze znaczenie własnego wysiłku, znaczenie współzowodnictwa i racjonalizacji pracy. Wiedzą, że każdy metr sukna, każdy worek cementu i dodatkowy kilogram węgla — to dalszy kamień na szaniec pokoju.

Budujemy bastion pokoju, w przekonaniu, że dzieci nasze będą miały spokojną, szczęśliwą młodość ,że z owoców naszej pracy korzystać będzie cała ludzkość .Dał temu wyraz 73-letni Jan Zych, emerytowany robotnik starej cementowni „Grodziec" ,mówiąc:

„Marzenia starych bojowników ziściły się — idea socjalizmu zwycięża na świecie. Pozostaje nam teraz utrwalać pokój i walczyć o postęp na całym świecie". J.K.W.

Pierwsze kina wiejskie w pow. wałbrzyskim

Film Polski uruchamia z dniem 1 kwietnia br. pierwsze 2 kina wiejskie w powiecie wałbrzyskim. Jedno kino będzie się mieścić w górniczym Sobięcinie, drugie w rolniczym Szczawienku.

»Pozdrawiamy naród polski«...

Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską

powstało w stolicy Niemiec Demokratycznych

BERLIN. (PAP). — Na konferencji delegatów Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha dla krzewienia stosunków kulturalnych i gospodarczych z nową Polską zapadła uchwała o przemianowaniu tego towarzystwa na Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.

Następnie odczytano i uchwalono teksty depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla i min. spraw zagr. Dertingera. Premier Grotewohl został wybrany honorowym prezesem Towarzystwa.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem red. Oskara Kurpatha z Drezna. W wygłoszonych podczas obrad przemówieniach podkreślano konieczność utrwalania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, połączonymi granicą pokoju na Odrze i Nysie.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się, powitana hucznymi oklaskami, uchwała w sprawie zorganizowania w roku bieżącym na obszarze Niemieckiej Republki Demokratycznej uroczystego obchodu polskiego święta narodowego w dniu 22 lipca.

W depeszy, przesłanej na ręce szefa misji politycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — Friedricha Wolffa — uczestnicy konferencji proszą go, by udzielił narodowi polskiemu zapewnienia, że postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważają dobrosąsiedzkie stosunki z Polską za nieodzowny warunek utrwalenia pokoju i że dla sprawy tej będą pracowali z całym zapałem.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji podkreślono raz jeszcze zadanie Towarzystwa — pracować nad ustaleniem jak najściślejszych przyjaznych stosunków między demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową. Zadanie to jest specjalnie doniosłe również z tego względu, że imperialistyczni podżegacze wojenni oraz ich niemieccy słudusi usiłują rozbudzić w umysłach niemieckich pozostałości szowinizmu, szerząc oszczerstwa przeciwko Polsce i przeciwko granicy na Odrze i Nysie, oraz utrzymując przez to wysiedleńców, znajdujących się w zachodnich Niemczech, w stanie ustawicznego niepokoju.

Rezolucja kończy się słowami:

„Pozdrawiamy naród polski i zapewniamy go, że czynić będziemy wszystko, aby szerzyć wśród Niemców prawdę o nowej Polsce oraz kształtować stosunki między obu narodami na coraz mocniejszej i coraz przyjaźniejszej podstawie, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie".

Po manifestacji na placu Zwycięstwa urna z prochami Juliana Marchlewskiego została przewieziona na cmentarz wojskowy. Na zdjęciu: Prezydent Bierut oraz członkowie Rządu u stóp grobowca. Foto: API.

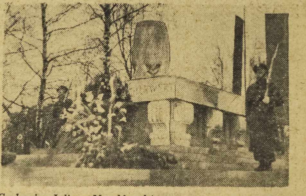

Grobowiec Juliana Marchlewskiego na cmentarzu wojskowym w stolicy. Foto: Z. Malek.

Młodzi przodownicy wyjechali na Węgry

WARSZAWA (PAP). — W ramach wymiany między Związkiem Młodzieży Polskiej, a Ludowym Związkiem Młodzieży Węgierskiej — MINSZ udała się na Węgry na 14-dniowy pobyt wypoczynkowy, 9-osobowa grupa młodzieżowych przodowników pracy.

W skład wycieczki wchodzą: górnik z kopalni im. Stalina — Stanisław Kośla, członek woj. kom. Obrońców Pokoju, przewodniczący koła ZMP z kopalni Kleofas — Jan Kolasa i inni.

Prezydent RP pozdrawia polskich kolejarzy
Załoga PM 2 — 5 otrzymała wysokie odznaczenia

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. Bolesław Bierut udekorował w Belwederze odznaczeniami państwowymi załogę parowozu PM 2—5 za zasługi położone w dziedzinie usprawnienia gospodarki parowozowej.

Odznaczeni zostali: orderami „Sztandar Pracy" II klasy — racjonalizator ob. G. Milewski oraz maszyniści — ob. W. Czapczyk i ob. M. Krygier, złotymi krzyżami zasługi: maszynista ob. B. Szwarc i pomocnik maszynisty ob. F. Kranc srebrnymi krzyżami zasługi pomocnicy maszynisty ob. ob. L. Kramp i M. Margański.

Wręczając odznaczenia Prezydent R. P. w serdecznych słowach podziękował przodującym kolejarzom za ich dotychczasowe wybitne osiągnięcia i życzył im dalszych sukcesów w pracy. Za pośrednictwem odznaczonych przodowników ob. Prezydent przekazał również serdeczne pozdrowienia wszystkim kolejarzom polskim i życzenia, by ruch racjonalizatorski objął najszersze masy pracowników kolejowych.

Po dekoracji ob. Prezydent podejmował odznaczonych lampką wina.

Depesza do premiera Cyrankiewicza

Górnicy rud żelaznych dziękują rządowi R.P.
za przyznane im przywileje

WARSZAWA. (PAP) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymał od aktywu partyjnego i związkowego Zjednoczonych Kopalń Rudy Żelaznej i Topników w Częstochowie depeszę treści następującej:

„Załogi Zjednoczonych Kopalń Rudy Żelaznej z radością przyjmują do wiadomości na masowych zebraniach uchwałę Rady Ministrów o rozciągnięciu Karty Górniczej na górników rud żelaznych, uznając ten akt Rządu Rzeczypospolitej jako dowód troski o byt górników. Górnicy rud żelaznych oświadczają, że przyznane im przywileje, które wyrosnąć mogły tylko na gruncie Państwa Ludowego, staną się dla nich bodźcem do dalszej pracy dla realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów Polski Socjalistycznej.

Górnicy rud żelaznych przyrzekają, że wzorując się na przodującym górnictwie radzieckim, dążyć będą codziennym swym wysiłkiem do dalszego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej."

W „Krzysztofie" 60 przodowników otrzymało nagrody

WAŁBRZYCH. (Smm) W Państwowej Fabryce Porcelany „Krzysztof" odbyło się wręczenie premii 60 przodownikom pracy. Siedem pierwszych nagród po 5 tys. zł otrzymali przodownicy: Stefania Cieślanka i Natalia Reszut, Edward Górnik z tokarni III-ej, Leokadia Piątkowska, Czesława Tronkowska i Helena Gajewska z odlewni naczyń oraz Władysława Zinowi z sortowni. Drugie i trzecie nagrody otrzymało 43 przodowników pracy, 10-ciu zaś obdarowano artykułami odzieżowymi.

Dzięki wysiłkowi załogi w ciągu ostatnich 6 miesięcy produkcja fabryki wzrastała systematycznie, osiągając ponad 200 proc. produkcji z miesięcy letnich.

Bezprawie — prawem w titowskiej Jugosławii

SOFIA. (PAP) Bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagr. złożyło w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę, w której stwierdza, że Jugosłowia wielokrotnie naruszyła umowę graniczną z Bułgarią.

Bezprawne aresztowania niewinnych obywateli bułgarskich, — stwierdza nota — przerzucanie do Bułgarii dywersantów i szpiegów i usiłowania zorganizowania siatki szpiegowskiej, liczne zbrojne ataki na bułgarską straż graniczną oraz zamykanie granicy — wszystkie te fakty są tylko poszczególnymi elementami prowadzonej od dawna i konsekwentnie przez rząd Jugosławii jego agresywnej polityki.

Rząd bułgarski protestuje najenergiczniej przeciwko tej polityce i stwierdza, że odpowiedzialność za straty, które w wyniku tego rodzaju postępowania ponosi ludność nadgraniczna spada całkowicie na rząd jugosłowiański.

Wzrasta wymiana handlowa z zagranicą

Związek Radziecki — głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych i surowców

Obroty polskiego handlu zagranicznego wyniosły w r. 1949-ym 5.006 milionów rubli

WARSZAWA. (PAP) Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje następujące dane, dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za rok 1949:

Obroty polskiego handlu zagranicznego w r 1949 osiągnęły cyfrę 5.006 mil. rubli, co w stosunku do obrotów w r. 1948 stanowi wzrost wartości o 19,3 proc.

Ogólna wartość importu osiągnęła 2.530,5 mil. rubli, co oznacza wzrost o 22 proc. w porównaniu z rokiem ub. Stanowi to 96 proc. sumy wartości przewidywanej w planie na r. 1949.

Osiągnięcie niższej cyfry, aniżeli przewidywana w planie, tłumaczy się tym, że w ciągu roku, dzięki pozytywnym wynikom akcji oszczędnościowej w kraju — w szczególności w odniesieniu do artykułów pochodzących z importu — można było ograniczyć import niektórych towarów z zagranicy bez szkody dla planu produkcji.

Ponadto na obniżenie wartości importu wpłynęły zmiany cen na rynkach światowych.

Ogólna wartość eksportu wynosiła w r. 1949 ok. 2.476,0 mil. rubli, co stanowi wzrost o 16 proc. wartości eksportu w r. 1948 i około 97 proc. planowanej wartości eksportu.

Osiągnięcie niższej wartości eksportu od przewidywanej tłumaczy się oszczędnościami w imporcie, wobec czego można było zmniejszyć eksport, a dodatkową ilość towarów skierować na rynek krajowy.

W r. 1949 strukturalnie eksport nasz przedstawiał się następująco:

1) surowce i półfabrykaty 63,8 proc. w tym węgiel i koks 46 proc.
2) artykuły rolniczo - spożywcze 20 proc.
3) wyroby przemysłowe 16,2 proc.

Na czoło naszych stosunków gospodarczych z zagranicą wysuwa się wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i pomoc okazywana nam przez ZSRR w dostawach towarowych, pomocy technicznej i innych dziedzinach współpracy gospodarczej.

Związek Radziecki jest głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych, bawełny, rudy, metali kolorowych, tłuszczów, produktów naftowych i innych oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu, jak taboru kolejowego, chemikalii, wyrob. walcowanych, wyrobów metalowych, węgla, cementu, tkanin i in.

Poważnie wzrosły również w stosunku do r. 1948 obroty z krajami demokracji ludowej, szczególnie z Węgrami (przeszło 3-krotnie), Bułgarią, Rumunią i Albanią oraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Łączny udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszych obrotach handlowych w r. 1949 wynosił 44 proc.

Zostały nawiązane stosunki handlowe z Chinami Ludowymi.

Udział krajów zamorskich w naszych obrotach wzrósł z 5 proc. w roku 1948 do 7 proc. w roku 1949 i wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Zawarcie układów handlowych w r. 1949 z Pakistanem, Hindustanem, Egiptem i Izraelem stwarza perspektywy poważniejszego rozwoju stosunków z krajami zamorskimi.

*

Podpisane układy o wzajemnych dostawach na rok 1950 ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej, przygotowane pod koniec roku 1949 — stwarzają mocne podstawy do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych bardzo poważnego ich rozszerzenia, oraz zabezpieczają w przeważającej części potrzeby importowe naszej gospodarki narodowej w pierwszym roku planu sześcioletniego.

Kongres w Charleroi

Wallonowie nie chcą króla

BRUKSELA (PAP). W Charleroi odbył się nadzwyczajny kongres, który zgromadził przedstawicieli wszystkich warstw Wallonii, jak również wallońskich deputowanych i senatorów (komunistów, socjalistów i liberałów).

Uczestnicy kongresu uchwalili jednogłośnie rezolucję wyrażającą zdecydowaną wolę Wallonnów przeciwstawienia się wszelkim próbom objęcia władzy przez Leopolda III oraz wzywającą do przekształcenia królestwa belgijskiego w federację dwóch dobrowolnie zrzeszonych narodów — Wallonów i Flamandczyków.

Naród niemiecki pragnie pokoju

Rozgrywająca się na całym świecie walka o pokój wywołuje mocne echo w doświadczonym przeszłością narodzie niemieckim; echo odbija się wielokrotnie we wszystkich częściach kraju, wtórują mu coraz bardziej entuzjastyczne oddźwięki.

„Niemiecki świat pracy w walce o utrwalenie pokoju stoi po stronie Związku Radzieckiego, przewodzącego wszystkim siłom pokojowym świata. Niemiecka klasa robotnicza uczyni wszystko, aby pokój został zachowany" — powiedział rok temu przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, Otto Grottewohl, obecny premier NRD.

W dziesiątą rocznicę napaści na Polskę, znakomity działacz demokratyczny, Gerhard Eisler, na łamach „Taegliche Rundschau" pisał: „Dlaczego imperializm amerykański jest głównym wrogiem narodu niemieckiego? Dlatego, że w planach wojennych imperializmu amerykańskiego naród niemiecki gra rolę mięsa armatniego. Każdy więc, kto decyduje się na współpracę z imperializmem amerykańskim, kto jest jego agentem, kto go w taki czy inny sposób popiera, jest przyjacielem głównego wroga narodu niemieckiego. Nie łudźmy się — Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej mogą istnieć, rozwijać się i potężnieć bez przyjaźni z nami, ale Niemcy nie mogą istnieć bez przyjaźni Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i potężnego światowego frontu pokoju".

Ówczesny „dzień pokoju" urósł do rozmiaru masowej demonstracji przeciwko wojnie. Potężne wiece, liczące setki tysięcy osób, odbyły się w Meklemburgii, Brandenburgii, Turyngii i Sachsen - Anhalt. Kiedy władze radzieckie otworzyły na przeciąg 24 godzin przejście graniczne między strefą wschodnią a strefami zachodnimi — policja amerykańska bezskutecznie usiłowała powstrzymać olbrzymie tłumy, ciągnące z zachodu na wschód. Mieszkańcy Trizonii burzliwymi demonstracjami odpowiedzieli na zew pokoju, płynący ze strefy radzieckiej.

Nastąpiły represje i aresztowania. Do rzędu [illegible] można zaliczyć postawienie przed trybunałem wojskowym Józefa Furmanna, którego przestępstwo polegało na tym, że w czasie manifestacji niósł plakat, wzywający do walki o pokój.

Metody te nie przynoszą jednak żadnych rezultatów, postawa walki o pokój zaostrzyła się od tamtego czasu jeszcze bardziej. Utworzony przez dokerów Hamburga komitet walki o pokój zapowiedział współpracę z organizacjami dokerów innych krajów marshallowskich i zbojkotował wyładunek broni amerykańskiej. Wobec strajku dokerów innych krajów, Amerykanie postanowili przez Niemcy holować broń do Europy. Dokerzy Hamburga odpowiedzieli jednak godnie swą postawą tym, którzy chcieli ich użyć jako łamistrajków.

W ubiegłym miesiącu Max Reimann, przywódca KPD, w płomiennym przemówieniu wezwał robotników zakładów metalurgicznych do odmawiania produkcji broni i materiałów wojennych. W styczniu odbywały się w Zagłębiu Ruhry potężne manifestacje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Obok mas robotniczych manifestowali chłopi i robotnicy rolni, a byli jeńcy wojenni nieśli transparent ze słowami: „Byli jeńcy niemieccy walczą razem ze Związkiem Radzieckim o pokój". Przemówienie Reimana, obwieszczające walkę przeciw planom imperialistów, powitano powszechnym entuzjazmem.

Nie tylko masy robotnicze i chłopskie dążą do pokoju w Niemczech. Kierownik tzw. „Koła z Neuheim" prof. Noack zainicjował kampanię przeciw wprowadzeniu służby wojskowej. Zarówno on, jak inni przywódcy mieszczańskich ugrupowań demokratycznych wystosowali odezwę do ludności niemieckiej, aby nie brała udziału w produkowaniu sprzętu wojennego.

Front narodowy promieniuje z Niemieckiej Republiki Demokratycznej na cały kraj swoimi potężnymi wpływami. Pracująca ludność Niemiec buntuje się coraz bardziej przeciwko neofaszystowskiemu porządkowi, lansowanemu przez imperialistów zachodnich, w myśl ich własnych interesów. W interesie jej bowiem, tak samo jak w interesie ludności całego świata, leży dławienie faszyzmu, zapobieganie wojnie i rozwój stosunków pokojowych z innymi narodami.

Z. Rzeplińska

Narada dolnośląskich racjonalizatorów z naukowcami

Twórcza myśl robotników - wynalazców

źródłem milionowych oszczędności

WROCŁAW. — W sali obrad Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w gmachu Województwa zebrało się przeszło 200 przewodniczących i sekretarzy klubów racjonalizatorskich Dolnego Śląska, celem przedyskutowania dotychczasowych osiągnięć i wytyczenia dalszych dróg rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. W naradzie wzięli udział delegaci z Warszawy, przedstawiciele: CRZZ, Urzędu Patentowego, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz grono wrocławskich profesorów Politechniki.

Prof. Szparkowski z Politechniki Wrocławskiej wygłosił referat pt. **„Aparatura elektryczna".** Na wstępie profesor określił racjonalizatorstwo jako świadomy stosunek do pracy, który znajduje swój wyraz w najprostszych nawet metodach codziennego jej ulepszania. Aparatura elektryczna może odegrać i odgrywa w tym ulepszaniu olbrzymią rolę, jako jeden ze środków.

Prof. Sąsiadek wygłosił odczyt na temat „Racjonalizatorstwa w wytwórniach energii", wskazując, że jest w tej dziedzinie dla racjonalizatorów szerokie pole do popisu. Np. olbrzymie ilości pary idą jeszcze na marne. Profesor powołał się na piękne osiągnięcia w tym kierunku Związku Radzieckiego.

Wielokrotny racjonalizator Państwowej Fabryki Jedwabiu **we Wrocławiu — ob. Czesław Wawrzyniak,** podkreślił w swym sprawozdaniu, że spotkanie profesorów z robotnikami było przełomowym momentem ruchu racjonalizatorskiego w Fabryce Jedwabiu. Gdy w styczniu br. wpłynęły tylko 4 wnioski racjonalizatorskie, w marcu było już ich 27. Liczba członków klubu wzrosła z 27 do 41 osób.

Ob. Bugajski ze Zjednoczenia Energetycznego **Wałbrzych** mówił o ścisłej współpracy robotników z inżynierami i technikami swego zakładu, o wspólnym dokształcaniu się, poradni technicznej. **W Cukrowni Strzelin-Ziębice** racjonalizatorstwo rozwijałoby się pomyślniej, gdyby rozpatrywano wnioski sprawniej i szybciej. — Mamy trudności z buchalterią — oświadczył przewodniczący tamtejszego klubu — ob. **Jan Maftyniewicz.**

Sprawy racjonalizatorstwa w wałbrzyskim **„Dalgazie"** referował **ob. Setkowicz.** Klub liczy 29 członków, w tym 2 inżynierów, 11 techników i 16 robotników. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim zaoszczędzono w roku 1949 — 1.240.000 zł.

Ludwik Tynkała przemawiał w imieniu klubu racjonalizatorów koksowni **Wałbrzych,** — stwierdzając, że w koksowni znaleziono już wspólną platformę pracy z Politechniką. Ob. Tynkała postawił wniosek o dostarczenie klubom fachowych pism radzieckich i o dodatkowe wczasy pracownicze dla racjonalizatorów.

Charakterystycznym dla ruchu racjonalizatorskiego **Cukrowni Klecina** jest, jak oświadczył ob. **Jan Fajst,** że na 28 wniosków racjonalizatorskich, 20 zgłosiły kilkuosobowe zespoły racjonalizatorskie.

W dyskusji zabrał głos ob. **Jan Osikowski** z Parowozowni **w Jeleniej Górze.** Załoga parowozowni zobowiązała się przez wynalazki i racjonalizatorstwo wykonywać plany roczne do października każdego roku przez cały okres planu 6-letniego.

Na temat błędów i osiągnięć w okresie 5-miesięcznej pracy — tyle czasu minęło od pierwszej konferencji racjonalizatorów — mówił profesor Politechniki Wrocławskiej — **dr Skowroński.**

— Klub powinien być inicjatorem powszechnego myślenia i wnioskowania robotników przy pracy — mówił dr Skowroński. — Najważniejszym instrumentem racjonalizatorstwa jest mózg — świadome myślenie robotnika.

Niektóre kluby źle pojmują rolę Politechniki. Uczeni i profesorowie nie mają myśleć za racjonalizatorów, lecz udzielać im pomocy.

Przedstawiciel CRZZ — ob. Władysław Kaźmierski powiedział m. in., że bogate doświadczenia województwa wrocławskiego w dziedzinie racjonalizatorstwa przeniesione będą do innych części Polski. Na zakładach pracy powinno zawiązać się współzawodnictwo w opracowywaniu metod i sposobów usuwania „wąskich gardeł".

Na liczne odgłosy ze sali, że pomysły racjonalizatorskie są niedostatecznie popularyzowane, odpowiedziała **mgr Dybieńska z Urzędu Patentowego.** 36 opisów racjonalizatorskich zostało już wydrukowanych. Dalszych 125 jest już w drukarniach. Niektóre pomysły drukuje się w czasopiśmie „Wiadomości Urzędu Patentowego".

Zakłady Ceramiczne w Ziębicach zaoszczędziły dzięki racjonalizatorstwu — jak oświadczył ob. **Witold Adamski** — 6.450.000 zł przez realizację 30 wniosków, które wpłynęły od stycznia br. do chwili obecnej. Wypłacono 730.000 zł premii.

Dyskusję podsumował **red. Raba,** stwierdzając, że wykazała wysoki poziom pracy klubów i znaczne osiągnięcia. — Dzisiejsza narada — powiedział m. in. red. Raba — osiągnęła cel dzięki bogatej wymianie doświadczeń. Ujawnione zaś błędy będą ostrzeżeniem i nauczką, w jaki sposób je likwidować. Z czujnością, godną klasy robotniczej, przezwyciężajcie wszystkie trudności.

Na podstawie sprawozdań, dyskusji, referatów i podsumowania zebrani opracowali wytyczne, które podniosą poziom ruchu racjonalizatorskiego i usuną istniejące usterki.

(Jur)

Kronika MTP

Nadchodzą eksponaty z ZSRR

POZNAŃ (PAP). — Nowością tegorocznych XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich będzie projektowane stoisko grupy rolnej, organizowanej przez Związek Samopomocy Chłopskiej i PGR.

Stoisko posiadać będzie piękne konie i okazy polskiej rasy bydła. Stoisko to mieścić się będzie na terenach wystawowych, przy ul. Śniadeckich.

*

U stóp „Wieży Górnośląskiej" wyładowuje się codziennie z odstawionych na bocznicę wagonów nowonadesłane eksponaty. Obecnie nadchodzą eksponaty radzieckie. Są to kombajny, maszyny rolnicze, samochody ciężarowe produkcji „ZIS" i zakładów im. Mołotowa. Ogółem stoisko Związku Radzieckiego zajmie na Targach 8 tys. m kwadr. powierzchni wystawowej.

■ SZCZECIN. 2 i 3 kwietnia odbędzie się w Szczecinie Zjazd Zjednoczeniowy Ligi Morskiej i Polskiego Związku Zachodniego.

Skazanie księży — wspólników bandy „Mewa"

Plebania była schronieniem dla bandy morderców

RZESZÓW (PAP). — Rejonowy Sąd Wojskowy w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyślu kontynuował postępowanie dowodowe przeciw członkom bandy „Mewa": księdzu Uchmanowi, księdzu Wosiowi i Bożkowi, przesłuchując dalszych świadków i odczytując szereg dokumentów obciążających oskarżonych.

Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator mjr. Garlicki. Oskarżyciel publiczny podkreślił wpływ reakcyjny, antypatriotycznej polityki hierarchii kościelnej, która w okresie powojennym doprowadziła niektórych księży do działalności bandyckiej. W powiatach Przeworsk i Jarosław jeszcze w okresie okupacji organizacja NSZ założyła swoje placówki. Ich organizatorem był Franciszek Bożek. W skład bandy wchodzili ks. Uchman i ks. Woś. Celem istnienia tej organizacji było mordowanie działaczy demokratycznych, rabunki i zabójstwa ludności cywilnej.

Ks. Uchman często gościł u siebie dowódców bandy „Mewa" poił ich wódką, uczynił ze swej plebanii miejsce spotkań bandy i ośrodek jej zebrań. Na jednym z tych zebrań zapadła uchwała zlikwidowania członków PPR. Oskarżony ks Uchman nie tylko uczestniczył w tym zebraniu, lecz zwrócił się do bandytów z zaleceniem: „obowiązkiem waszym jest, aby ci ludzie byli zlikwidowani".

Po mowie prokuratora i obrońców sąd ogłosił wyrok, na mocy którego ks. Uchman (proboszcz parafii w Siemiawie) skazany został na 9 lat więzienia.

Księdzu Michałowi Wosiowi sąd wymierzył karę 8 lat więzienia.

Osk. Franciszek Bożek z zawodu nauczyciel i kpt. rezerwy skazany został na karę śmierci, którą po zastosowaniu ustawy amnestyjnej złagodzono na 15 lat więzienia.

600 stałych kin wiejskich

powstanie w b. r.

WARSZAWA (PAP). Rok 1950, pierwszy rok planu 6-letniego, otwiera nowy etap kinematografii polskiej. Obok bowiem zaplanowanego na ten rok otwarcia 200 kin w sieci społecznej (w świetlicach, klubach i domach kultury) i czynnych nadal 200 kin ruchomych, otwartych zostanie 600 stałych kin wiejskich. Stwarza to radykalną zmianę sytuacji na odcinku rozpowszechniania filmu.

W planie 6-letnim przewiduje się, iż w każdej gminie czynne będzie co najmniej jedno kino stałe, czyli, że do końca 1955 r. kina wiejskie osiągną liczbę 3.300.

Pierwsze 94 kina uruchomione zostaną z dniem 1 kwietnia rb. na terenie woj. szczecińskiego, wrocławskiego i poznańskiego. Do końca tego miesiąca zostanie otwartych, wzgl. przygotowanych do otwarcia dalszych 100 kin na Śląsku w woj. pomorskim, olsztyńskim i gdańskim. W następnych miesiącach przybywać będzie średnio po 50 kin i wreszcie w grudniu uruchomionych zostanie 100 kin.

W końcu 1950 r. działać już będzie ogółem 600 stałych kin wiejskich, rozdzielonych w sposób następujący: w woj. warszawskim — 68 kin, łódzkim — 58, kieleckim — 13, lubelskim — 12, białostockim — 6, olsztyńskim — 35, pomorskim 47, gdańskim — 28, szczecińskim — 57, poznańskim — 81, wrocławskim 67, Śląskim — 72, krakowskim 47 i rzeszowskim — 9.

Jeszcze jeden kandydat na premiera Belgii

BRUKSELA. (PAP) — Po niepowodzeniu dwóch kolejnych kandydatów katolickich — trzecim kandydatem na premiera Belgii jest liberał Albert Deveze. Rozpoczął on „rozmowy informacyjne" w sprawie zażegnania kryzysu rządowego, wywołanego sprawą ewentualnego powrotu Leopolda na tron belgijski.

Deveze oświadczył dziennikarzom, że spróbuje znaleźć takie rozwiązanie „sprawy królewskiej", które byłoby do przyjęcia dla katolików, liberałów i socjalistów. W razie niepowodzenia tej próby Deveze przewiduje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

»Gościnność« Scelby

Włoskie wydanie żelaznej kurtyny

RZYM (PAP). Włoski minister spraw wewnętrznych — Scelba, odmówił wiz wjazdowych wszystkim delegatom zagranicznym, którzy mieli przybyć na kongres związku młodzieży komunistycznej, wyznaczony na 29 marca w Livorno.

Protestując przeciwko temu nowemu antydemokratycznemu posunięciu włoskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — dziennik „Unita" pisze: Żadna samowola ze strony władz rządowych nie potrafi rozluźnić więzów głębokiej solidarności demokratycznej młodzieży naszego kraju z młodzieżą całego świata.

W skrótach

■ WROCŁAW. 1 i 2 kwietnia w auli Politechniki Wrocławskiej odbędzie się ogólnopolska cukrownicza narada produkcyjna i racjonalizatorska.

■ ŁÓDŹ. Miejska Rada Narodowa nadała Zakładom PZ PB Nr 2 nazwy: Zakłady im. Juliana Marchlewskiego oraz przemianowała Osiedla Stoki — na Osiedle im. Juliana Marchlewskiego.

Protest Amerykanów włoskiego pochodzenia

Położyć kres morderstwom

NOWY JORK. (PAP). Przed gmachem konsulatu włoskiego w Nowym Jorku odbyła się demonstracja Amerykanów, pochodzenia włoskiego, na znak protestu przeciwko rozstrzeliwaniu przez rząd de Gasperi robotników włoskich.

Przewodniczący rady postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego — Afiero i sekretarz Malagi wręczyli w konsulacie oświadczenie, zaadresowane do premiera de Gasperi, w którym wyrażają „głębokie oburzenie i trwogę z powodu krwawych represji policji włoskiej". Okrutne represje policji włoskiej — brzmi oświadczenie — przypominają stosunki, panujące w faszystowskich Włoszech.

Oburza nas świadomość, że nasi bliscy i przyjaciele mogą być zamordowani po prostu dlatego, że domagają się pracy, chleba i ziemi.

Rada domaga się, by rząd de Gasperi natychmiast położył kres okrutnym napaściom na robotników włoskich i chłopów.

Groźna banda zlikwidowana

Kara śmierci za zamordowanie funkcjonariusza MO

BYDGOSZCZ. (PAP) — Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę sześciu członków bandy terrorystycznej, oskarżonych o zabójstwo funkcjonariusza MO z Bydgoszczy B. Januszewskiego oraz o dokonanie szeregu napadów rabunkowych i gwałtów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Edward Judok, Kazimierz Szymański, Marian Mania, Konrad Stachowiak, Bernard Krajewski i Hieronim Jabłoński.

W toku rozprawy oskarżeni przyznali się, że w dniu 17 lutego br. dokonali w Bydgoszczy mordu na osobie milicjanta — Bogdana Januszewskiego. Fakt popełnienia ohydnego morderstwa oskarżeni tłumaczą jedynie chęcią rozbrojenia milicjanta, w celu zdobycia broni, jednakże w obawie odpowiedzialności zamordowali go i dla zatarcia śladów zbrodni, zwłoki wrzucili do rzeki.

Jak ustalił przewód sądowy zuchwali zbrodniarze dokonali również kilkakrotnie rabunkowych napadów na bezbronne kobiety, które następnie zgwałcili.

Zbrodniarze planowali zorganizowanie dalszych napadów na szereg sklepów w Bydgoszczy, jednakże zawdzięczając sprawności służby bezpieczeństwa, banda zlikwidowaną została po jedenastu dniach działania w dn. 18 lutego br.

Sąd uznając winę bandytów za udowodnioną skazał: Edwarda Judka na karę śmierci, Kazimierza Szymańskiego na karę dożywotniego więzienia, Mariana Manię na 15 lat, Konrada Stachowiaka na 12 lat, Bernarda Krajewskiego na 10 lat, i Hieronima Jabłońskiego na 5 lat więzienia.

Polskie Zakłady Zbożowe

OKRĘG WE WROCŁAWIU, UL. KRAKOWSKA 102

zaangażują:

1. OFICERÓW I STARSZYCH PODOFICERÓW POŻARNICTWA DO PRACY W OKRĘGU P. Z. Z. I W TERENIE
2. WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI.

Zgłoszenia w Oddziale Kadr. K-1259

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ARKADY"
(Biuro architektoniczne)
Wrocław, ul. Oławska 80 II p. tel. 23-45
Wykonuje:
PLANY INWENTARYZACYJNE, PROJEKTY, DOKUMENTACJĘ TECHNICZNĄ NA ROBOTY BUDOWLANE WOD.-KAN. i C. O. ORAZ PRACE GRAFICZNE, DEKORACJE WNĘTRZ, STOISK i WYSTAW.
Prace wykonujemy również w terenie. 1996

Fabryka Maszyn Papierniczych

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE w CIEPLICACH, ul. Fabryczna Nr 1

ogłasza sprzedaż W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO

1. SAMOCHÓD CIĘŻAROWY MARKI „PHAENOMEN" TYP. GRANIT 25
2. SAMOCHÓD OSOBOWY MARKI „OPEL" TY. OLYMPIA
3. MOTOCYKL MARKI „ZUNDAPP" 198 CM³
4. MOTOCYKL MARKI „D. K. W." 190 CM³
5. SILNIK SAMOCHODOWY 6 CYL. MARKI NIEZNANEJ NA ROPĘ (DIESEL BEZ UZBROJENIA).

Wyżej wymienione pojazdy i silniki można oglądać codziennie od **godz. 10—15 do dnia 6. IV. 1950 r. w garażach naszych Zakładów w Jeleniej Górze ul. Waryńskiego 16.**

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na samochody i motocykle" w Sekretariacie ogólnym naszego Przedsiębiorstwa w Cieplicach.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7. IV. 1950 r. o godz. 12-tej w Dyrekcji Administracyjnej Przedsiębiorstwa. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

K-1272

Traktory pracują na „sto dwa"

Brygada Jana Dymka

Warszawa, w marcu

— Decydowała się sprawa, czy te 150 traktorów, do których remontowaliśmy silniki, ruszy na czas do akcji siewnej, czy nie. Wyglądało, że nie ruszy. Wtedy załoga postanowiła: „Wykonamy plan, żeby tam nie wiem co!" Wagner, przewodniczący Rady Zakładowej Warsztatu Remontowego TOR na Woli, mówi ostatnie słowa z wyraźną dumą w głosie.

— No i...?

Kierownik Mazek uśmiecha się i pokazuje mi sprawozdanie. Czytam: „...plan remontu silników wykonany został 10 marca — 5 dni przed terminem".

— Dotrzymaliśmy słowa! — mówi Mazek.

* * *

Warsztat remontowy wygląda niepozornie.

Szum elektrycznych motorów, zgrzyt wżerających się w metal świdrów, rytmiczny poświst pasów transmisyjnych. W uchwytach obrabiarek kręcą się kawały stali — części traktora. Wióry świetlistą fontanną oddzielają się od masy metalu i spadają na ziemię. Spod tarcz szlifierek sypią się snopy iskier. Tu dorabia się brakujące części, wytacza panewki i szlifuje cylindry.

— Silnik można już montować, wszystkie części w porządku — decyduje kontroler Wagner.

Po zmontowaniu silnik przechodzi próbę na hamowni. Tam bada się jego moc, zużycie paliwa i smarów. Potem jeszcze raz dokładna kontrola i jeśli wszystko „gra", pada orzeczenie: — Gotowy! Można odesłać!

Naprawiony silnik, obity w drewnianą skrzynię i załadowany na samochód, wędruje do ośrodków maszynowych POM-ów, SOM-ów i PGR-ów.

* * *

Pobrużdżona zmarszczkami twarz brygadiera, Jana Dymka, pochyla się z uwagą nad rozebranym na części motorem. Zababrane smarem ręce gmerają powoli, z namysłem, w gmatwaninie stalowych części, rur, rureczek, przepustów; dokładny montaż — to gwarancja dobrej pracy motoru.

Dymek przerywa dłubaninę, poprawia okulary, które zjechały mu na czubek nosa i mówi, wskazując szerokim ruchem ręki dookoła siebie:

— Co tu dużo gadać, jeśli zobowiązanie zostało wykonane na czas, to przede wszystkim dzięki naszej „szalonej brygadzie". Chłopaki nie chcą odchodzić od roboty!

Znad warsztatów uśmiechają się młode twarze: Ryszard Biernacki, Andrzej Biernacki, Wacław Rybka, Edward Bukowski, Ryszard Bylicki, Kazimierz Siedlecki, Tadeusz Wawrzenkowski, Piotr Budzik — to właśnie ci, którzy głównie przyczynili się do przedterminowego wykonania planu, ci, którzy zarazili entuzjazmem całą załogę, ci, których cały warsztat nazywa „szaloną brygadą". Wszyscy są członkami ZMP.

— ZMP nauczyło nas dobrze rozumieć sens naszej pracy, więc i lepiej robota idzie — mówią.

— Jak z zarobkami? — pytam.

Dymek uśmiecha się:

— Nikt nie narzeka, chociaż mogłyby być większe.

— Nie gadaj, że ci mało. Kto wziął w lutym 63 tys. złotych z „groszami"? — przerywają mu chłopcy.

— Przecież nie mówię, że mało — obraża się Dymek — ja tylko tak...

Zarabiających tak jak Dymek jest wielu i zarobki ich stale wzrastają.

Dymek zarobił w styczniu 57 tys. złotych, Władysław Kajak — 52 tys. zł. Łysiak — 40 tys., Piotrowski — 44 tys. W lutym ich zarobki sięgnęły od 50 do 60 tysięcy złotych — i nawet wyżej.

* * *

Pod ścianą stoi kilka wyremontowanych traktorów. Przy jednym z nich krzątają się dwie kobiety. Zofia Perchlak uśmiecha się:

Mistrz Jan Dymek.
Foto: Ag. Il. „API"

— Ja tu tak, żeby było prędzej. Bo właściwie to pracuję przy kontroli, ale teraz przede wszystkim chcemy skończyć plan. Silniki już sprawdzone, więc wzięłam pędzel, żeby tego „czorta" pomalować. Wyjedzie do roboty jak nowy.

Jej pomocnica, 18-letnia Krystyna Moras opowiada, nie przestając wodzić pędzlem po masce silnika:

— Jak zaczynałam, to niektórzy się śmiali, że kobieta do warsztatu mechanicznego pasuje jak „pięść do nosa", ale ja daję sobie radę. Znam się na budowie motoru. Nie wiem jeszcze tylko, czy zostanę mechanikiem, czy pójdę na krusy dla traktorzystów. Przyjemniej prowadzić traktor, niż dłubać w motorze, ale to może ważniejsze, bo jak się coś zepsuje, to bez mechanika ani rusz!

* * *

Przy wyjściu dogania mnie Dymek:

— Niech pan nie zapomni napisać, że my nie tylko pracowaliśmy szybko, ale dobrze i dokładnie. Traktory z naszymi silnikami pracować muszą na „sto dwa"!

Ryszard Sługocki

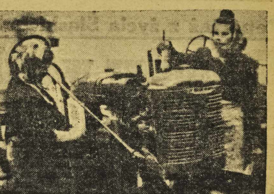

Krystyna Moras i Zofia Perchlak przy pracy.
Foto: Ag. Il. „API".

Aby wykonać przed terminem Plan 6-letni

Kuźnia racjonalizatorskich pomysłów

W bazie remontowej PZPL w Świebodzicach

ŚWIEBODZICE. Gdy w maju 1949 r. tworzono przy przędzalni PZPL Nr 18 w Świebodzicach terenową bazę remontową — wiadomo było, że zda ona egzamin i wzorowo wypełni swe zadania. Zgromadzili się tu najlepsi mechanicy kombinatu, a kierownictwo objął mechanik - konstruktor inż. Artur Weigel.

Terenowa baza remontowa wypełniała w 100 proc. swoje zadania i z czasem zaczęła pracować ponad plan.

KUŹNIA POMYSŁÓW

Z bazy zaczęły do kombinatu napływać projekty usprawnień — opisy wynalazków. A było tego sporo.

Jak przystało na przywódcę bazy, zgłosił pomysł inż. Weigel. Jego mechaniczne łączenie oczek do skrzydełek mokrych prząśnic przyniesie przemysłowi lniarskiemu 7,5 mil. zł oszczędności.

Drugie usprawnienie, przy którym współdziała inż Weigel, opracowane wspólnie z mistrzami **Feliksem Tyde i Franciszkiem Kasprowiczem** — to metoda regeneracji starych wrzecion do prząśnic mokrych. Nowy szlif i nowe końcówki czynią stare wrzeciona znowu zdatnymi do pracy i zaoszczędzają krajowi dużo cennej, wysokogatunkowej stali. Oszczędności w kombinacie osiągnięte dzięki temu pomysłowi wynoszą 15,5 mil. zł.

ABY BYŁO LEPEJ...

Jak rodzi się usprawnienie? Różnie to bywa.

Eugeniusza Lisiewicza denerwowało, że człowiek pcha przed sobą ciężką taczkę wyładowaną węglem. 27-letni mistrz energetyki, który ciężko w życiu pracował, nie znosi widoku taczki — prymitywnego narzędzia pracy. Obmyślił przeto kolejkę, za pomocą której dowozi się węgiel do kotłowni.

Franciszek Pauliński dostrzegł skurcz bólu na twarzy prządki, uderzonej skrzydełkiem wrzeciona. Wraz z towarzyszami: **Małasiewiczem i Grunke** opracował system nożnych hamulców, powstrzymujących wirujące wrzeciono.

— Zgrzeblarkę trzeba smarować dobrze, bo nienasmarowana może spowodować groźny pożar. Smarować na biegu nie wolno, ale wiecie jak to jest — mówi Leon Walkowiak — człowiekowi żal każdej minuty. Maszyny nie zatrzyma a do smarowania się zabiera. Niejeden był z tego powodu wypadek. Przyszło mi do głowy, żeby zrobić taki zbiornik, z którego stale ściekałby smar. Udało mi się.

„WIELKI GIERAT"

W przestronnej hali huczą i zgrzytają maszyny. Na honorowym miejscu pod oknem rozłożyło się cielsko wielkiej obrabiarki — półautomatu.

— To nasz „wielki Pitler" — mówi z dumą inż. Weigel. — Właściwie należało by obrabiarkę nazywać „wielki Gierat", bo jej istnienie jest zasługą mistrza oddziału mechanicznego Gierata.

Obrabiarkę typu „Pitler" montował z poświęceniem. Dziś jest to najwydajniejsza maszyna w warsztacie a wczoraj była stertą starych części.

PŁÓTNA NAM POTRZEBA

Trzeba przetoczyć czop na osi bębna zgrzeblarki. Dawniej pociągało to za sobą poważny demontaż maszyny. Strata czasu była dotkliwa dla produkcji.

Dziś — **Jan Wojtasik, Franciszek Wysocki i Wacław Teszler** — podstawiają tylko właściwy suport z odpowiednimi uchwytami. Zgrzeblarka rusza — noże tną ostro.

— Trzeba szanować czas zgrzeblarki. Przędzalnia potrzebuje surowca — mówi Wojtasik — tkalnie potrzebują przędzy, a nasz kraj tkanin. Niechże więc jak najkrócej stoi każda maszyna.

Płyną pomysły z bazy remontowej w Świebodzicach. Załoga troszczy się aby pracowała każda maszyna, aby prządkom było lżej, aby nie tracił nieproduktywnie sił człowiek przy taczce. Aby nie było poranionych rąk przy oliwieniu zgrzeblarki i aby nie groził pożar.

Aby zrealizować przedterminowo plan 6-letni.

M. Stemar

Zbliża się matura

Czas pomyśleć o wyborze zawodu

Za niecałe 40 dni rozpoczynają się egzaminy maturalne. Setki młodzieży w naszym województwie staną na progu nowego życia. Albo go przejdą, albo zatrzymają się jeszcze rok.

Wysiłki kół szkolnych, Związku Młodzieży Polskiej przez cały rok szkolny szły w kierunku podniesienia wyników nauki. Szczególną troską darzono klasy maturalne. W ostatnim kwartale walka z „dwójami" jeszcze bardziej się wzmogła. W klasach maturalnych powstały z inicjatywy ZMP 3-- 4 osobowe zespoły wspólnie przygotowujące się do matury. Słabszym uczniom przydzielano opiekunów, którzy podciągają ich w nauce. Zorganizowano indywidualne udzielanie rad, wyjaśnień i wskazówek. Wciągnięto do tej pracy nauczycieli, przodujących uczniów, studentów, członków ZMP. Zarządy Szkolne ZMP z pomocą zarządów powiatowych, miejskich, dzielnicowych — zorganizowały repetytoria dla słabszych uczniów.

Wszystkie te wysiłki dadzą niewątpliwie pozytywne rezultaty i liczba „oblanych" maturzystów będzie na pewno mniejsza niż w roku ubiegłym.

Następną troską ZMP związaną z maturą jest właściwy wybór kierunku studiów przyszłych studentów. Zły wybór studiów, a co za tym idzie i zawodu — powoduje często poważne powikłania w życiu człowieka. Praca w zawodzie, do którego nie ma się zamiłowania czy zdolności — nigdy nie będzie wydajną i nie da pełnej satysfakcji.

Przed wyborem studiów, maturzysta powinien przede wszystkim uświadomić sobie, jaki zawód będzie go na tyle interesował, że pracować w nim będzie nie tylko po to, aby zarobić na życie, ale z samej potrzeby pracy. Krótko mówiąc, trzeba obrać taki zawód, który będzie pasjonował, porywał. Tylko w takim zawodzie praca będzie dawała pełne zadowolenie.

Nie wolno przy wyborze zawodu kierować się takimi względami, jak większe zarobki, czy ambicja rodziny. Już obecnie zostały zniesione częściowo rażące dysproporcje między wysokością zarobku w poszczególnych zawodach, a stopniowo będą one zacierały się coraz bardziej.

Trzeba skończyć z masowym pędem młodzieży na wydziały lekarskie, stomatologiczne czy farmację. Wielu ze studentów tych wydziałów już dziś na pewno doszło do przekonania, że lepiej odpowiadałby im wydział humanistyczny, przyrodniczy, rolny czy matematyczno - fizyczny. Są wypadki, że studenci w ciągu studiów przekonują się o złym wyborze. Następuje przerzucanie się z wydziału na wydział, co nie jest korzystne ani dla studenta, ani dla Państwa.

Trzeba obok swych zainteresowań uwzględnić potrzeby kraju, który czeka na humanistów, prawników, rolników, chemików i innych wykształconych ludzi.

Odpowiednio wybrany kierunek studiów ułatwi naukę.

Matura — to ważna chwila w życiu człowieka niemniej ważny jest wybór zawodu, bo od niego zależy całe przyszłe życie: albo pełne sukcesów i osiągnięć, albo uporczywego borykania się z niekochanym zawodem. (Jur)

Na szerokim świecie

● **Zalesianie nieużytków na Nizinie Węgierskiej**

W Węgierskiej Republice Ludowej opracowano szeroki plan sadzenia lasów. Wielkie prace w tym zakresie przeprowadzi się zwłaszcza na Nizinie Węgierskiej, gdzie lasy zajmują obecnie zaledwie 5 proc. terytorium. Plan przewiduje zwiększenie obszaru lasów na Węgrzech do około półtora miliona ha.

●

● **W kraju, który był ongiś nieszczęściem człowieka**

■ Kraj jakucki był za czasów carskich miejscem zesłania. Ginęli tam masowo najlepsi ludzie ówczesnego imperium carskiego, walczący o wolność i sprawiedliwość. W surowym klimacie i wśród powszechnej nędzy przeszło 70 procent dzieci ginęło tam przed ukończeniem roku życia. Bywały okresy, w których ludność całych rejonów wymierała.

Przed Rewolucją Październikową szalały tam epidemie. Dziś na straży zdrowia Jakutów stoi armia 3.500 lekarzy oraz tysiące felczerów, pielęgniarek położnych.

O godzinę drogi samolotem od Jakucka leży miasto Ege-Chaj. Jego latarnie rozpraszają ciemność nocy polarnej. **Jest to jedno z wielu miast przemysłowych, które obudziło tundrę z jej wiecznego snu. Powstałe ono w miejscu, gdzie do niedawna istniała na mapie biała plama.**

W wieczory świąteczne gromadzą się tam w klubach myśliwi, rybacy, hodowcy i robotnicy na występy grup i zespołów amatorskich, wystawiających sztuki jakuckich pisarzy. W obszernych, jasnych salach jest przytulnie i ciepło. Potrójne okna nie przepuszczają zimna, ludzie zapominają, że na dworze termometr wskazuje 36 stopni poniżej zera.

Wieczory muzyczne

Dobre koncerty i złe przeczucia

I znowu przeżyliśmy sporą dawkę wzruszeń artystycznych — tym mocniejszych, że od dawna już nie byliśmy przyzwyczajeni do takiego nawału koncertów. Pławiliśmy się w muzyce, ale byliśmy nią nieco odurzeni, jak palacz, który zaciągnie się mocnym papierosem po dłuższym czasie niepalenia.

Związek Pracowników Niewidomych zorganizował w Wielkim Studio P. R. koncert. Na imprezę tę przybyło specjalnie czworo artystów niewidomych z łódzkiej szkoły muzycznej, w koncercie brał też udział prof. Włodzimierz Bielajew, wirtuoz skrzypek i pianista, odznaczony w ubiegłym roku złotym Krzyżem Zasługi za 50-letnią owocną pracę pedagogiczną.

Koncert pod względem artystycznym był ze wszechmiar godny, a tymczasem publiczność zawiodła. Powodem małej frekwencji była bezwzględnie zbyt mała propaganda koncertu: niepokaźne afisze i (uderzmy się w piersi) niedostateczne informowanie publiczności przez prasę o wartościach i celach imprezy.

Wszystkie wykonania nosiły cechy dużej muzykalności i szczerego przeżywania. Edwin Kowalik — pianista o dobrej technice i ładnym uderzeniu, Leonard Przybyszewski — dysponujący miękkim lirycznym barytonem, a może raczej — wbrew barytonowemu repertuarowi — tenorem o pełnie brzmiących niskich tonach, młodziutka sopranistka o świeżym głosie Halina Banasiówna, czy wirtuoz na akordeonie Marian Sztomberek — chwytali za serce wewnętrznym ciepłem i szczerością wykonania. Osobne słowa należą się prof. Bielajewowi, który w kilku utworach skrzypcowych zademonstrował rzadko spotykaną słodycz, czystość i głębię tonu.

* * *

W związku z koncertem bachowskim, zorganizowanym przez rozgłośnię Polskiego Radia, należy zanotować rzecz dotychczas we Wrocławiu niespotykaną: na cztery dni przed koncertem już zabrakło biletów — zostały wprost rozchwytane w kilka godzin po otwarciu przedsprzedaży. I to na muzykę Bacha! Dobrze się dzieje! Tylko tak dalej! Organizować poważne koncerty i reklamować je w tak umiejętny sposób, jak to zrobiło radio!

Sala była nabita, a raczej prawie nabita, bo pierwsze dwa rzędy, przeznaczone dla zaproszonych gości świeciły pustką. Czy nie należało, w razie zrezygnowania z przyjemności słuchania Bacha, odesłać niewykorzystane bilety!

Koncert ten, inaugurujący „Rok Bachowski" we Wrocławiu, miał przede wszystkim ogromne znaczenie dla popularyzacji najlepszej z muzyk. Słowo wstępne i objaśnienia, pióra mgr Wiktora Spodenkiewicza (wygłoszone bardzo interesująco przez Gerarda Sutarzewicza), zaznajomiły słuchaczy z sylwetką genialnego kompozytora i dały krótkie wskazówki, jak należy słuchać poszczególnych utworów. Znacznie to przybliżyło wielką muzykę Bacha do odbiorców. Dzięki temu też pewne niezręczności w wyborze programu nie urastały do problemów zasadniczych.

W koncercie wziął udział chór Polskiego Radia pod dyrekcją Władysława Oćwiei i wzmocniona orkiestra P. R. pod batutą Tadeusza Seredyńskiego, Waleria Jędrzejewska (śpiew), Piotr Łoboz (fortepian) i Władysław Oćwieja (organy i klawesyn). Chór, brzmiący pełno i czysto, odśpiewał dwa chorały. Do zupełnego naszego zadowolenia brakowało ciągłości frazy, która powinna płynąć jednym strumieniem aż do końcowej fermaty.

Orkiestra wykonała z wielkim klasycznym umiarem i spokojem arię z suity D-dur i wraz z chórem I część kantaty świeckiej „Płyń falo spokojnie". Kantata brzmiała potężnie i niezawodnie pozostawiła u słuchaczy niezatarte wrażenia.

Waleria Jędrzejewska, z dużą finezją operując swym jasnym sopranem o miłym brzmieniu, odśpiewała 3 pieśni dla Anny Magdaleny z towarzyszeniem klawesynu (patrzcie, patrzcie, mamy już we Wrocławiu klawesyn i to nie byle jaki!) i arię z towarzyszeniem organów (akompaniował Władysław Oćwieja). Piotr Łoboz bardzo logicznie i stylowo wykonał fortepianową Toccatę c-moll.

W wykonaniu Władysława Oćwiei na organach usłyszeliśmy koncert na oragny d-moll (jeszcze do roku 1912 przypisywany Wilhelmowi Friedemanowi, synowi wielkiego Jana Sebastiana Bacha), oraz Toccatę i Fugę d-moll.

Władysław Oćwieja wspaniale panuje nad swym królewskim instrumentem, interesująco i barwnie dobiera głosy (tylko czy nie ma za dużo głosów języczkowych, jak na Bacha?) — czasem go ponosi temperament, i wtedy zaciera dyscyplinę rytmiczną, ale wynagradza to szczerym nerwem artystycznym i muzykalnością.

Miejmy nadzieję, że piękny ten koncert zostanie jeszcze powtórzony ku radości tych, którzy odeszli bez biletów od kasy.

* * *

Równocześnie z koncertem Bachowskim odbył się Festiwal Chórów Żydowskich. Ponieważ nie mam zdolności „rozdwajania jaźni", nie mogłem niestety słyszeć tej podobno na b. wysokim poziomie stojącej imprezy.

* * *

Ambitne Koło Artystyczne Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej ofiarowało stałym bywalcom „wtorków muzycznych przy ul. Powstańców Śl. 102", nie lada przyjemność recital laureatki konkursu chopinowskiego Barbary Hesse - Bukowskiej.

Jakże świetnie gra ta najmłodsza z naszych pianistycznych sław! Perlista, finezyjna technika, świetna touché, szczerość interpretacji — składają się na niezapomnianą całość. Program koncertu zawierał utwory Chopina i Debussy'ego. Z Chopinem ostrożnie, p. Barbaro — aby się nie zrutynizować. Debussy był zachwycający, pełen półcieni, barwnych plam, francuskiej lekkości. Naddatkom nie było końca.

Należy podkreślić piękny gest koncertantki, która zrezygnowała z dnia urlopu i mimo zmęczenia podróżą — ofiarowała swym kolegom, słuchaczom PWSM, bezinteresownie przepiękny recital.

* * *

Zdawało by się, że nic nie zaćmi radości recenzenta wobec takiej ilości koncertów, a tymczasem trapią mnie okropne przeczucia! Zdaje mi się, że szał koncertów się skończył i nadciąga smutna posucha! Oj, to planowanie naszego życia kulturalnego!

Wojciech Dzieduszycki

Reportaż z życia Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie

Sztandar współzawodnictwa—sztandarem pokoju

Od specjalnego wysłannika »Słowa«

Stary, zgarbiony nad kopytem szewc — od wschodu do zachodu słońca przybijał podeszew do buta, a w Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie przyszywa się podeszew w ciągu sekundy jednym kłapnięciem paszczy maszyny. Za parę sekund następne warknięcie automatu i bogatszy o jedną część składową kadłub buta wędruje na taśmie do dalszej obróbki.

Jesteśmy przy jednej z wielu taśm produkcyjnych w fabryce i podziwiamy wspaniale zorganizowany, zmechanizowany i zracjonalizowany system produkcji obuwia.

LUDZIE I MASZYNY W ZGODNYM RYTMIE PRACY

Potok półfabrykatów, napływający z różnych peryferyjnych części fabryki — kolosu, zbiega się w pewnym momencie na taśmie produkcyjnej, zwanej popularnie automatem. Podeszwy, wierzchy, obcasy, kołki, gwoździe, kartony do pudełek we właściwym asortymencie, we właściwym czasie z wszystkich kierunków płyną na właściwe miejsce, ażeby na taśmie połączyć się w gotowy but. Taśmę obsługuje brygada robotników i robotnic.

Józef Rudolf zaczyna pracę na taśmie ćwiekowaniem szpiców na kopyta. Klara Gabron nakłada 12 gwoździ, przymocowujących obcasy. Marian Kajdo struga kanty podeszew, a Alfred Szampera nadaje spodom połysk.

Martwe i bezużyteczne byłyby jednak maszyny, gdyby nie czuwały nad nimi sprawne ręce majstrów i robotników, gdyby nie ożywiał ich czujny mózg pracującego człowieka. Automat, przyszywający wierzchy do spodów, zależny jest całkowicie od mechanika Rudolfa Machy, a planowy bieg taśmy — od pełnej mobilizacji sił członków całego zespołu, którym kieruje majster Wojciech Szuwalski.

Czy tak zmechanizowany i zracjonalizowany system produkcji zabija inicjatywę robotników, zagłusza ich świadomość?

Historia klubu racjonalizacji i techniki w Śląskich Zakładach Obuwia jest tego żywym zaprzeczeniem.

42 pomysły racjonalizatorskie przyniosły wiele korzyści zakładom. Ponad 100.000 zł nagrody otrzymali robotnicy Ignacy Talara, Alojzy Nikiel, Edward Maciejowski, za wprowadzenie nowego sposobu wykorzystania odpadków, które po poddaniu pewnym procesom mechanicznym mogą być powtórnie wykorzystane w produkcji. Robotnicy Teodor Czura, Wiktor Pakosz, Stanisław Syska i Edward Maciejowski zrekonstruowali maszynę pięciowalec do automatycznego krajania pasów gumowych, potrzebnych do dalszej produkcji. Pomysł ten przyniósł zakładom przeszło pół miliona zł oszczędności.

PERSPEKTYWY WSPÓŁZAWODNICTWA

Śląskie zakłady Obuwia w Otmęcie pierwsze w przemyśle skórzanym wykonały plan trzyletni już we wrześniu 1949 r. Ostatnią parę butów planu 3-letniego, dyrektor naczelny Władysław Piechota, były robotnik, wręczył przodownikowi pracy, Alojzemu Kaufowi.

— Jesteście zasłużonym pracownikiem naszych zakładów — powiedział mu przy tej okazji dyrektor naczelny. — Swoją sumiennością w pracy, punktualnością, dajecie dobry przykład innym robotnikom naszych zakładów, które w planie 6-letnim mają ogromnie ważne zadanie do spełnienia. Musimy produkować więcej obuwia i lepszego niż dotychczas.

Alojzy Kauf ze wzruszeniem uścisnął dłoń dyrektora - robotnika i przyrzekł, że nadal będzie starał się przodować w pracy.

Gertruda Kapica, jedna z wielu nagrodzonych w IV etapie współzawodnictwa pracy przodownic, otrzymała w nagrodę rower.

— Terozki wyjeżdżom z fabryki na rowerze — powiedziała Gertruda, promieniejąc — a na drugi rok wyjadę na motorze, bo też będę we współzawodnictwie pierwsza.

SZTANDAR WSPÓŁZAWODNICTWA W OTMĘCIE

78 proc. załogi uczestniczy we współzawodnictwie. Przodujący robotnicy w odpowiedzi na apel Markiewki przystąpili do współzawodnictwa długofalowego, zobowiązując się — jak ZMP-owiec Władysław Soczawa — do wykonania w 1950 roku — 200 proc. normy.

W warunkach fabryki w Otmęcie jest to wyczyn nie lada.

Komitet Obrońców Pokoju w Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie został wybrany na ogólnym zebraniu załogi, które odbyło się przed pół rokiem. Spoglądając z okien swoich przestronnych hal fabrycznych na płynącą w odległości parudziesięciu metrów wstęgę Odry, robotnicy jednogłośnie uchwalili rezolucję: „Stać będziemy twardo na straży naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku". „Naszą odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych będzie przedterminowe wykonanie planu trzyletniego oraz wzmocnienie codziennej pracy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego fabryki". „Pod przewodnictwem Towarzysza Stalina, w oparciu o ZSRR, u boku bratnich krajów demokracji ludowej — wraz z całą międzynarodową klasą robotniczą — walczyć będziemy o pokój aż do ostatecznego zwycięstwa".

Takie ślubowanie złożyła załoga Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie przed pół rokiem, przygotowując się do Międzynarodowego Święta walki o pokój.

Wykonując przyjęte zobowiązania, Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie uzyskały pierwsze miejsce w przemyśle skórzanym i w dniu 2 kwietnia przejmą sztandar przechodni współzawodnictwa, który dotychczas dwukrotnie był w posiadaniu Fabryki Obuwia w Chełmku, a ostatnio w Radomiu.

Robotnicy Otmętu dumni są ze swego zwycięstwa.

Ażeby zadukomentować światu, że uważają to za swoje zwycięstwo, za wkład w dzieło pokoju, sztandar ten przejmie w swoje ręce przodownik pracy, członek Fabrycznego Komitetu Obrony Pokoju. W rękach załogi Śląskich Zakładów Obuwia sztandar współzawodnictwa będzie jednocześnie sztandarem pokoju.

Dotychczasowe nasze sukcesy — mówi dyrektor naczelny Władysław Piechota — są wynikiem budzenia czujności politycznej i mobilizacji naszej załogi przez podstawową organizację partyjną PZPR. Są również rezultatem planowej i kolektywnej pracy kierownictwa, czuwającego nad ciągłym doskonaleniem procesów produkcyjnych.

Fabryczny Komitet Obrońców Pokoju, w którego skład wchodzą przodownicy pracy i ludzie z administracji, przyczynia się wydatnie do sukcesów produkcyjnych, mobilizując w imię walki o pokój na masowych wiecach załogę do współzawodnictwa, do podejmowania zobowiązań w Dniach Stalinowskich i zobowiązań długofalowych obecnie.

— My nie chcemy wojny — mówi członkini Fabrycznego Komitetu Obrońców Pokoju, przodownica pracy Gertruda Piechowicz — i dlatego pracujemy coraz wydatniej i lepiej. Wiemy, że w ten sposób wzmacniamy nasze państwo i siły pokoju na świecie.

Doprowadzenie do świadomości całej załogi tej podstawowej prawdy — to wielki sukces Fabrycznego Komitetu Obrońców Pokoju.

Jan Dębek

Urząd przychodzi do interesantów

Na rokach urzędowych w Opolnie-Zdroju

Któż z nas, zwłaszcza starszych, nie pamięta „złotych" czasów przedwojennej „wolności i swobody", szczególnie w odniesieniu do doli chłopskiej. Majątek, dwór, „pan dziedzic" — oto władcy, przed którymi chłop musiał schylać swój spracowany grzbiet.

Idąc ze skargą do wójta, trzeba było czekać całymi godzinami w kolejce. Zresztą — cóż to pomogło? Chłopa i tak nie wysłuchali.

A rozmawiać z samym starostą, i w dodatku być załatwionym — to było w ogóle nie do pomyślenia.

Jakże gruntownie zmieniła się sytuacja w Polsce Ludowej.

* * *

Mijamy jeszcze jeden pagórek i wjeżdżamy do wioski. Zatrzymujemy się przed lokalem Zarządu Gminnego w Opolnie Zdroju, w pow. zgorzeleckim.

W sali posiedzeń GRN czeka przynajmniej 40 gospodyń i gospodarzy, którzy przybyli na roki urzędowe. Przyjechali także: starosta zgorzelecki Stanisław Reszuto, kierownik ref. osiedl. Szpat, naczelnik OUL, przedstawiciel Urzędu Skarbowego, delegaci PZGS i inni.

Starosta otwiera roki. Mieszkańcy gminy, zamiast trudzić się jazdą do miasta powiatowego, oddalonego o 40 km, mogą wszystkie swoje sprawy załatwić na miejscu. Gromada Turoszów prosi o interwencję, gdyż wyłączono prąd i osadnicy nie mają światła. Niektórzy z tego powodu jeszcze nie wymłócili, gdyż miejscowa placówka Zjedn. Energetycznego „ma czas". Nie śpieszy się z załatwieniem tej sprawy.

Sołtys Jasnej Góry, Bembenek prosi o pomoc dla chorej osadniczki.

Do stołu podchodzi Anna Mikołajew z Sieniawki. Wdowa. Ma 10 ha ziemi, jest sama, mąż zginął na wojnie. Ostatnio padł jej koń. Wpłaciła część zaliczki na podatek gruntowy, prosi o przedłużenie terminu płatności drugiej połowy zaliczki do końca marca. Została załatwiona pozytywnie. Odchodzi od stołu zadowolona.

Jest wiele innych spraw i bolączek. Przedstawiciele władz skrzętnie notują wszystkie pytania. Załatwiają na miejscu. Udzielają rad i odpowiedzi.

Józef Paszkiewicz zgłasza się ze skargą. GRN odrzuciła podanie, które złożył o zdanie gospodarstwa. Obecny na rokach sołtys wyjaśnia, że Paszkiewicz to nierób i szkodnik, „wyszabrował" gospodarkę, zdewastował i tylko dzięki czujności GRN nie zdołał się „ulotnić". Sprawę skierowano do komisji specjalnej.

Jeszcze kilka spraw, parę uwag i wyjaśnień. Starosta zamyka roki.

* * *

— Wiele, wiele zmieniło się od czasów przedwojennych — mówią gospodarze, opuszczając salę posiedzeń Gminnej Rady Narodowej w Opolnie. Dziś przedstawiciele władzy ludowej naprawdę opiekują się chłopami mało i średniorolnymi. Nawet najdrobniejszymi sprawami interesował się „nasz" starosta: i kredytami, i orką, i siewem. To pobudza ochotę do pracy. (ja)

Z życia kulturalnego w ZSRR

Plan wydawniczy Związku Radzieckiego przewiduje w r. 1950 przekroczenie osiągnięć ubiegłego roku o 20—25 proc. Ogólnie dla całego kraju planuje się wydanie 27.000 tytułów w nakładzie 416,5 miliona egzemplarzy.

62 centralne wydawnictwa mają zaplanowane wydanie 11.900 tytułów w 293,5 miliona egzemplarzy. Ukaże się więc w roku bieżącym między innymi 46 pozycji klasyków marksizmu leninizmu w nakładzie 10 milionów egzemplarzy. Duży procent wydawnictw (1090 tytułów w 15 milionach egz.) to podręczniki szkolne. Literatura dla dzieci wzbogaci się o 472 pozycje w 33.5 milionach egz. W zakresie literatury pięknej obok dzieł pisarzy współczesnych ukaże się nowe pełne wydanie pism Tołstoja, a z klasyków zagranicznych dzieła Balzaka, Stendhala i innych.

* * *

W najbliższym czasie ukaże się album reprodukcji obrazów Konstantego Finogenowa, odzwierciedlający drogę ludu chińskiego do wolności. Szkice do tych obrazów wykonał Finogenow w czasie swego dwumiesięcznego pobytu w Chinach Ludowych.

* * *

W Akademii Nauk ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone 100 rocznicy urodzin Zofii Wasiliewny Kowalewskiej. Urodzona 15 stycznia 1850 r. Kowalewska, jedna z najznakomitszych postaci nauki drugiej połowy XIX wieku, matematyk i pisarz, wsławiła imię kobiety rosyjskiej na całym świecie. Zmarła 10 lutego 1891 w pełnym rozkwicie swoich sił twórczych. Prezydent Akedamii Nauk ZSRR w przemówieniu poświęconym Kowalewskiej powiedział: „Nie było w historii ludzkości kobiety, równej Kowalewskiej pod względem siły i oryginalności matematycznych uzdolnień..."

Dżungla, ogród chiński

i egzotyczna roślinność

w sercu górniczego Wałbrzycha

Czytelnik powie zapewne: „to bajka z tysiąca i jednej nocy". Nie! To prawda. Możemy się o niej naocznie przekonać zwiedzając wałbrzyskie Zakłady Ogrodnicze.

Zbliżamy się właśnie do ich cieplarni. Spotykamy po drodze pracowników przy porządkowaniu alei.

— Te aleje — mówi nam kierownik Zakładów ob. Karwacki — będą wkrótce obsadzone kwietnikami dywanowymi jak: gladiole, róże, fiołki alpejskie itp. Na Święto Pracy 1 Maja nastąpi uroczyste otwarcie naszych Zakładów. Od tego czasu robotnicy wałbrzyscy będą mogli wolne od zajęć chwile spędzać u nas w cieniu egzotycznej roślinności.

— Dawniej — zaznacza ob. Karwacki — stałym bywalcem istniejącego na terenie Zakładów ogrodu chińskiego był książe Pszczyński. W towarzystwie przygodnych znajomych spędzał w nim całe wieczory w świetle setek kolorowych lamp, dyskretnie ukrytych za zwojami podzwrotnikowej zieleni.

DŻUNGLA

Wchodzimy do palarni. Owiewa nas ciepłe, wilgotne powietrze. Jesteśmy zaskoczeni pięknem egzotycznej roślinności. Mój towarzysz, który przez siedem lat pozostawał w Legii Cudzoziemskiej w Indochinach, mówi:

— Oczekuję tu złowrogiego pomruku króla puszczy...

Szumi tylko co uruchomiony wodospad. Po wyboistych skałach szybko spływa woda, wpadając z pluskiem do małej sadzawki. Zza pokrywającej skały zieleni wyziera pieczara.

Dalej widzimy arankarie, agawy, begonie...

Z ust kierownika padają setki nazw nieznanych nam roślin. Krwawe plamy egzotycznych kwiatów wyglądają spod liści wielkości stolika. Wspaniałe kaktusy osiągają wysokość dorosłego człowieka. Palmy wszystkich gatunków, nie mogąc zmieścić się w budynku, pochylają się ku ziemi.

Potężny banan wyraźnie protestuje przeciwko zbyt szczupłemu pomieszczeniu. Przy nim stoi jeden z nielicznych okazów spotykanych w Europie (zwanych popularnie Jelenie Rogi) a nieco dalej — dziesiątki gatunków paproci i setki doniczek z sadzonkami bananów.

W cieplarni jest bardzo duszno. Pracownica zlewa rośliny wodą kilka razy dziennie. Woda przy 39 stopniach staje się bardzo ciepła.

Oblani potem wychodzimy do ogrodu chińskiego.

OGRÓD CHIŃSKI

Jest to budynek oszklony dwunastometrowej wysokości, zbudowany na wzór chińskich domów. W środku mieszczą się: sadzawka, małe domki, most, góry, puszcza, cały krajobraz chiński.

Stuletnie palmy zdają się podnosić oszklony dach. Woda z wodospadów po kamienistych wybojach z szumem spływa do sadzawek. Bambusy i dziesiątki gatunków palm majestatycznie pochylają korony. Wszędzie widać skały, wodę, kwiaty, paprocie, pnące krzewy i setki innych gatunków egzotycznej roślinności. Ukryte za palmami ławeczki zachęcają do spoczynku.

Kiedyś na tych ławeczkach siadali magnaci połowy świata. Od pierwszego maja służyć one będą ludziom pracy.

W innym bloku ziemia jest po prostu zasłana różowymi płatkami brzoskwiń. Są tu również owoce.

W niedługim czasie będą one sprzedawane na wałbrzyskich rynkach.

W innym bloku owiewa nas nieprawdopodobnie silny zapach bzu. Rośnie on tu w 3-ch kolorach: biały, różowy i niebieski. Cała hala — to jeden kwitnący krzak bzu.

* * *

Trudno tu opisać piękno kwiatów, inspektów, alei, klombów. Trudno nie podziwiać urządzeń, służących pielęgnacji owych prawdziwych cudów natury.

W służbie wolności

Na rocznicę utworzenia

Legionu Mickiewicza we Włoszech

Na lekcjach języka polskiego w szkole średniej uczono nas zawsze, że Mickiewicz — to romantyczny poeta, to wieszcz narodowy, a pod koniec kursu dodawano jeszcze, że „niestety", napisawszy „Pana Tadeusza" — przestał tworzyć. Tym samym na resztę spuszczono kurtynę. Jego działalność polityczno - społeczną i pedagogiczną zbywano paroma dziejopisarskimi uwagami. Nie warto było w to wnikać, ani się tym interesować. Mickiewicz to poeta — i kropka.

Postawę ofcjalnej krytyki względem Mickiewicza doskonale charakteryzuje następujący przykład. Władysław Mickiewicz, syn poety, wydał dokumenty tyczące 1848 r., t. j. okresu działalności w „Legionie". Nikt się tymi dokumentami nie zainteresował. Władysław Mickiewicz napisał wtedy do Góreckiego: „Kiedy wynajdę nowy wierszyk ojca o kartoflach, piszą o tym obszerne rozprawy. „Legio" wyszedł 30 lat temu i dotąd kryto go milczeniem".

Czymże była ta reszta, od której nas dawniej tak dokładnie odgradzano? Ta „reszta" to było to, do czego Mickiewicz przez całe życie tęsknił, do czego przez całe życie się wyrywał — to była jego działalność; ów Czyn, który wydawał mu się jedynie godny człowieka.

Mickiewicz był naturą wybitnie czynna. Ale ta cecha jego charakteru do pewnego czasu zdawała się płynąć jakimś podziemnym nurtem — raz tylko się ujawniwszy we wczesnej młodości, w działalności filomackiej — aby na dobre ukazać się na powierzchni w „wieku męskim". „Po co poezja? Czyż to nasza poezja ma być w książkach, a w nas ma zostać prozą? Czas, bracie, robić poezję„ — pisał Mickiewicz do Aleksandra Chodźki.

Okazja do robienia poezji rychło się nadarzyła. Czasy były niespokojne. Ciasno robiło się ludom w okowach niewoli. Lada chwila zaleje Europę potężny ruch wolnościowy — rok 1848, Wiosna Ludów. „Czasy są pełne nadziei zmian politycznych — pisał Mickiewich w r. 1847. — Jedynym naszym obowiązkiem jest bronić i rozpowszechniać naszą ideę... Prawdziwa siła jest w prostym ludzie i od niego wyjdzie iskra w decydującej chwili... Wołanie przyjdzie od ubogich i cierpiących. Nie czekajmy .. Naszą misją jest wywołać je!"

Mickiewicz postanowił zwrócić się do Piusa IX, który miał opinię liberała. W styczniu 1848 r. Mickiewicz przybywa do Rzymu.

Audiencja u papieża nie udała się. Pius IX przeraził się okrzyku Mickiewicza „Wiedz, że duch Boży jest dziś w bluzach paryskich" — i.. dał znak, że audiencja skończona. Audiencja odbyła się 25 marca, a 29 — założony został Legion, zastęp Polaków, którego bezpośrednim celem było udzielenie pomocy narodom walczącym o wolność, a dalszym — powrót wraz z bratnimi Słowianami do kraju. Utworzony został wbrew papieżowi i wbrew strachowi arystokracji.

Ułożony przez Mickiewicza program polityczny „Legionu", „Symbol Polityczny Polski" — to jeden z najpiękniejszych dokumentów polskiej myśli demokratycznej. Oto najciekawsze jego punkty:

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa.

Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy.

Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.

Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym Czeskim, bratu Rusowi i ludom Ruskim.

„Legion Polski", nieliczny wprawdzie, ale o zdecydowanej postawie, stał się faktem dokonanym. Naród włoski znalazł w nim w swojej walce wyzwoleńczej oddano sojusznika.

27 czerwca Legion pod dowództwem płk. Kamieńskiego wyrusza na front, Mickiewicz zaś jedzie do Paryża, by zdobyć pieniądze i przyspieszyć dalszą rekrutację. Tu jednak napotyka nie tylko na opór i intrygi ze strony arystokracji, ale zostaje obsypany oszczerstwami.

Dopiero 6 sierpnia 1848 r. Legion Polski z okrzykiem „górą Polska"! przeszedł chrzest bojowy nad jeziorem Garda. Legion był od dawna przedmiotem zabiegów reakcji polskiej. Hr. Władysław Zamoyski oraz ks. Czartoryski, nie przebierając w środkach, robili wszystko, co było w ich mocy, by narzucić Legionowi kierowników swojego wyboru. Ale próżne były ich wysiłki.

Po kapitulacji króla włoskiego Legion przeniósł się do Florencji, gdzie wziął udział w zgnieceniu kontrrewolucyjnego powstania w Prato. Nowy, demokratyczny rząd florencki godzi się na rozszerzenie Legionu do 2.000 osób. Krótko jednak trwały te demokratyczne rządy.

Zbliżanie się wojska austrackiego wzmocniło arystokrację. Legion miał teraz tylko jedną drogę przed sobą — Rzym. Jeszcze w listopadzie 1848 r. Pius IX, przerażony wzrostem ruchu ludowego — uciekł do Gaety. Mazzini ogłosił Rzym republiką. Gdy papieżowi przyszły z pomocą rządy europejskie, Legion nie zawahał się (prócz nielicznych wyjątków) stanąć po demokratycznej stronie barykady — przeciwko papieżowi.

Najcięższą bitwę z wojskami francuskimi stoczyli Polacy 15. VI. koło Ponte Molle. Oczywiście nierówna walka musiała się skończyć klęską. 1. VII. Mazzini ustępuje z władzy. Legion odrzuca propozycje służby w armii Ludwika Napoleona; usiłuje jeszcze przedostać się do Węgier i Grecji, by wziąć udział w toczących się tam walkach wyzwoleńczych — ale i te próby nie udały się. Sztandar został odesłany Mickiewiczowi, a Legion poszedł w rozsypkę.

Skończył się 15-miesięczny żywot pierwszej, powstałej na obcej ziemi jednostki wojskowej, która pełniła służbę nie dla cesarzy i królów, lecz dla narodu walczącego o wyzwolenie. Tym zbrojnym czynem Mickiewicz podkreślił, że losy Polski nierozerwalnie związane są z losami demokracji światowej.

St. Orzełowska.

SŁOWO SPORTOWE

25.000 do Biegów Narodowych

Poszczególne zrzeszenia zaplanowały już ilość zgłoszeń do biegów narodowych.

Zrzeszenie Stal planuje 9.500 uczestników, w tym 2.290 kobiet. Ogniwo 1.500, w tym 400 kobiet. Unia 1.000, w tym 150 kobiet. Spójnia 2.310, w tym 222 kobiety. Górnik 2.960, w tym 440 kobiet. Związkowiec 1133, w tym 231 kobiet.

Budowlani (miasto) 1.200, w tym 300 kobiet. Budowlani (wieś) 800, w tym 150 kobiet.

Kolejarz 1320, w tym 100 kobiet. Włókniarz 3.725, w tym 1.630 kobiet. Razem daje to imponującą cyfrę 24.448, w tym 6.890 kobiet.

Zadaniem Zrzeszeń będzie wykonanie (i ewentualne przekroczenie nakreślonych planów. (Bu).

Jak wyglądał mecz Łódź — Wrocław

Od kapitana Wr .OZB. ob. Cybulskiego ,obecnego na meczu w Łodzi, dowiadujemy się kilku szczegółów odnośnie międzyokręgowego spotkania bokserskiego Łódź — Wrocław. Wynik meczu nie odpowiada stosunkowi sił i powinien brzmieć w najgorszym wypadku 9:7 dla Wrocławia.

Faska swojej walki absolutnie nie przegrał, a werdykt przyznający zwycięstwo Mateckiemu był niespodzianką nawet dla zwycięzcy. Szczepan w spotkaniu Debiszem wypadł bardzo dobrze. Szedł śmiało do przodu i przyjmował wymianę ciosów. Trzeba zaznaczyć, że Debisz ostatnio bardzo się podciągnął a ciosy jego nabrały dużej dynamiki.

Matula walkę swoją przegrał jedynie z powodu braku kondycji. Krupiński miał zapewnione wysokie zwycięstwo punktowe. W pierwszej rundzie Wieczorek jest do 7-miu na deskach, w drugiej do 3-ch i do 2-ch na linach. Wieczorek stosował zbyt niskie uniki na co sędzia nie zawsze zwracał uwagę, udzielając tylko jednego napomnienia.

Debiut w reprezentacji Jeża uważać należy za udany. Przez dwie rundy był on równorzędnym przeciwnikiem i dopiero w 3-ej rundzie przypadkowy cios rzucił go na deski. Na „9" Jeż był w pozycji, jednak sędzia odesłał go do rogu.

W naszej drużynie najlepiej walczyli Kasperczak, który jest w doskonałej formie, oraz Kudłacik ,który pokonał wysoko Kaczmarczyka. Przypuszczamy, że z uwagi na dobrą formę Kudłacika zawodnik ten zostanie wysłany na indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski.

U gospodarzy wymienić należy Debisza i Olejnika. (Bu).

Najlepsi uczniowie sportowcy na boiskach gier

(Żuk) Według zarządzenia Kuratorium Wrocławskiego Okręgu Szkolnego w czasie od 10 kwietnia mają być przeprowadzone Okręgowe Mistrzostwa Szkolne (Zimowe) w siatkówce, koszykówce i szczypiorniaku dla chłopców, oraz w siatkówce i jordance dla dziewcząt.

Grupa I — Wrocław: obejmuje wszystkie szkoły średnie-ogólnokształcące, licea pedagogiczne i licea wych. przedszkoli z Wrocławia.

Grupa II — Brzeg: dzieli się na dwa podokręgi: 1. Podokr. Oleśnica (Oleśnica, Milicz, Trzebnica, Syców). 2. Podokr. Oława (Oława, Brzeg, Strzelin Namysłów).

Grupa III — Świdnica: 1. Dzierżoniów (Dzierżoniów, Ząbkowice, Bystrzyca, Kłodzko, Nowa Ruda). 2. Legnica (Legnica, Środa Śląska, Świdnica, Złotoryja).

Grupa IV — Jelenia Góra: 1. Wałbrzych (Wałbrzych, Kamienna Góra, Jawor). 2. Jelenia Góra (Jelenia Góra, Karpacz, Szklarska Poręba). 3. Lwówek (Lwówek, Bolesławiec, Lubań, Zgorzelec).

Grupa V — Kożuchów: 1. Żary (Żary, Żagań, Kożuchów, Szprotawa). 2. Góra Śląska (Góra Śląska, Sława Śl., Lubiń, Wołów).

Rozgrywki podokręgów i grup nie muszą się odbywać w miastach, w których ustalony został podokręg czy grupa.

Koszty dojazdów i utrzymania przy rozgrywkach podokręgowych i grupowych pokrywać będą dyrekcje szkół we własnym zakresie.

Reprezentacje grup rozegrają w dniach 26, 27 i 28 maja br. we Wrocławiu spotkania finałowe o mistrzostwo Okręgu.

Od Redakcji

Drużynie ZKS Ogniwo dziękujemy za przesłanie pozdrowień z mistrzostw Polski.

Kierownikowi zespołu ob. Demko oraz ping - pongistom Ciuprychowi, Arbachowi, Roslanowi i Stadnikowi gratulujemy tytułów wicemistrzów Polski.

W skrótach

✪ Do rozgrywek mistrzowskich w siatkówce kół sportowych zgłosiło się dotychczas 50 zespołów pośród czterech zrzeszeń, a to Związkowiec 21 drużyn, Spójnia 18, Budowlani 9, Unia 2. Brak jeszcze dotychczas zgłoszeń Ogniwa, Stali, Kolejarza i Włókniarza. Sądzimy jednak, że wpłyną one w ciągu najbliższych dni. Rozgrywki rozpoczną się 5 kwietnia br., przy czym zespoły zostaną podzielone na kilka grup. Mistrz i wicemistrz każdej grupy wejdą do A-klasy, pozostałe stworzą B i C klasę. (Bu)

✪ Dnia 29. III. br. zorganizowany zostanie przez Radę Kult. Fiz. i Sportu kurs dla instruktorów gimnastyki wzorcowej. Zgłoszono 40 uczestników. Uczestnicy z terenu województwa zostaną zakwaterowani w Ośrodku K. F. na Stadionie Olimpijskim. Poprowadzi kurs mgr. Weinert. (Bu)

✪ W RKFiS odbywają się cotygodniowe „Odprawy robocze" inspektorów poszczególnych zrzeszeń, które mają za zadanie uaktywnienie działalności kół sportowych oraz połączenie Wychowania Fizycznego z zagadnieniem produkcji. Omawiane są także sprawy przygotowania imprez o charakterze masowym. Na ostatniej odprawie, która odbyła się 27. III. br. nowostworzone koło sportowe Związkowca przy ORZZ wezwało do współzawodnictwa koło Ogniwa przy Woj. Urzędzie Kultury Fizycznej. (Bu)

(Bu)

ZKS Budowlani ZKS Elektrownia 2:1

W dniu 26 marca br. o godzinie 14-tej odbył się mecz na stadionie Elektrowni pomiędzy ZKS Elektrownią a nowopowstałą sekcją ZKS Budowlani Wrocław z wynikiem 2:1 (do przerwy 2:1) dla Budowlanych Wrocław.

Bramki strzelili dla Budowlanych: Bednarski i Lwowski.

Widzów około 1.000.

Komunikaty

■ ZKS „Budowlani" zawiadamia wszystkich piłkarzy i chętnych do uprawiania piłki nożnej, że treningi odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 16-ej na boisku ZKS „Budowlani" (d. Burzy) przy ul. Nowowiejskiej.

■ Sekcja Bokserska trenuje w poniedziałki, środy, piątki o godz. 18-ej w sali MPR przy ul. Ofiar Oświęcimskich nr. 17.

■ Sekcja gier sportowych trenuje w WOKF (Stadion Olimpijski) w czwartki i piątki o godz. 20-ej.

■ Sekretariat ZKS „Budowlani" przyjmuje zapisy do wszystkich sekcji codziennie od godz. 10-ej do 17-ej przy ul. Mazowieckiej 17, pok. 214.

Nowe władze „Budowlanych"

Na Walnym Zebraniu ZKS „Budowlani" odbytym w dniu 4. III. 50 r. został wybrany Zarząd, do którego weszli: Prezes Popiel Stefan, Wiceprezes Przybyłowski L., II wiceprezes Waksman J., III wiceprezes Kowalski M.

Sekretarz Muszyński K. Zastępca Elerman H. Skarbnik Boniaszczuk K. Gospodarz Jeż K.

Członkowie Zarządu: Urbajter J., Ptak Z. Tkaczyk, Górski S., Urban S., Radecki, Boczon, Kosecki, Bandkowski W., Górecki M.

Młodzież gra w piłkę

(j) Podajemy wyniki następnych rozgrywek w ramach mistrzostw drużyn szkolnych wałbrzyskiego podokręgu (siatkówka i koszykówka).

Koszykówka — Szkoła Ogólnokształcąca (Tow. Przyj. Dzieci) Wałbrzych. — Szkoła Ogólnokszt. (Kam. Góra) — 36:62.

Siatkówka — Szk. Ogólnokształcąca im. Iimanowskiego (Wałbrz.) — Szkoła Ogólnokształcąca (Kam. Góra) 2:1.

Siatkówka (żeńska) — Szk. Ogólnokszt. (TPD) — Szkoła Ogólnokszt. (Kamienna Góra) 2:0, Szk. im. Limanowskiego — Szkoła Ogólnokszt. (Kam. Góra) 2:0, Szk. SS Niepokalanek — Szk. Ogólnokszt. (Kam. Góra) 2:1.

Ogniwo zdobywa wicemistrzostwo Polski

Wrocławskie Ogniwo odniosło duży sukces na drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym, zajmując drugie miejsce przed Stalą ze Siemianowic. W decydującym spotkaniu ulegli niespodziewanie Związkowcowi Skrze z Warszawy w stosunku 4:5. Tytuł wicemistrza drużynowego Polski zdobyli wrocławianie zasłużenie, gdyż byli najrówniejszą drużyną mistrzostw, a Arbach był najlepszym graczem dwudniowych rozgrywek. (y)

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO UZDROWISKA
w Świeradowie-Zdroju
poszukuje do pracy od zaraz

dwie maszynistki buchaltera i ref. planowania

Mieszkanie z meblami zapewnione, utrzymanie w sanatorium.

Zgłoszenia: Referat Personalny tel. 500. K-1251

„CENTRALA MIĘSNA"
Ekspozytura Okręgowa
we Wrocławiu, ul. Krasińskiego 58

zatrudni od zaraz:

6 KSIĘGOWYCH
4 MASZYNISTKI
1 STENOTYPISTKĘ
1 INSPEKTORA OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr. K-1234

PODZIĘKOWANIE

Ob. CZARNEK WANDZIE i KIEROWNICZCE SKLEPU Nr 7 CENTRALI RYBNEJ ul. Traugutta 85 za uczciwe przekazanie zostawionych pieniędzy tą drogą składa
1956 **Gruszczyński Franciszek**

Państwowy Szpital Kliniczny

zaangażuje natychmiast:

Kierownika Intendentury, intendenta, 4-ch księgowych, 2-ch likwidatorów, referenta zakupu, referenta windykacji, 1 technika-elektryka, 1 technika budowlanego i 2-ch referentów inwentarzowych.

Warunki do omówienia.

Zgłoszenia: **Wydział Personalny Państwowego Szpitala Klinicznego, Wrocław, ul. Chałubińskiego 5.** K-1240

Centrala Skór Surowych
we Wrocławiu, ul. Krakowska 41

ZAANGAŻUJE na dobrych warunkach:

1. starszego księgowego
2. księgowego
3. 2-ch strażaków
4. 1-ego dozorcę

Zgłoszenia osobiste pod wyżej wymienionym adresem w godzinach od 9—15. K-1209

ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW (dawniej „Pionier") w Kłodzku, ul. Bohaterów Getta nr 30 I piętro

poszukuje następujących pracowników:

1) TRZY KWALIFIKOWANE SIŁY DO DZIAŁU KSIĘWOŚCI

2) JEDNEGO KUCHARZA DYPLOMOWANEGO.

Warunki do omówienia na miejscu. K-1228

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

M H D Artykułami Spożywczymi zakupi kilka wag dziesiętnych w dobrym stanie. Zgłoszenia Pl. Solny 16, parter, dział Adm. Gosp., pok. 27. K 1194

KUPIĘ motocykl 200—350 ccm. Wiadomość Oławska 10/11, Portiernia. 2013

KUPIĘ silnik benzynowy Hansa 6 cyl. osobowy. J. Karch, Skoczów. K-1270

SPRZEDAM nowoczesne pianino, sypialnię, jadalnię i inne Piastowska 25 m. 4. 2007

SPRZEDAM: kredens gdański z pomocnikiem oraz dywan. Wiadomość „Słowo Polskie" — „Dywan". 2004

KUPIĘ samochód osobowy kabriolet 4-osobowy, stan dobry. Zgłoszenia: Słowo Polskie „Kabriolet". 2002

TANIO sprzedam wytwórnię lodów. Wiadomość Abramowskiego 30, Biskupin godz. 14 — 16. 1984

MERCEDES V 170 — tylko w dobrym stanie lub Kapitana natychmiast kupię. Wrocław, Stalina 75/1. 1999

SPRZEDAM rower dla chłopca dziesięcioletniego. Oglądać po godzinie 17-ej, ul. Racławicka 11 parter. 2009

SPRZEDAM motocykl DKW 350 stan bardzo dobry, ul. Galla 4 m 8, Karłowice. 2011

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie tożsamości 1048, odcinek zameldowania, Malec Julia zamieszkała Bucze, gmina Przewóz. K-1246

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Nr 179689 na nazw. Engel Rozalia. 1998

UNIEWAŻNIAM legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Śmiałkowski Józef 2006

ZGUBIONO pieczątkę z tytułem Ochotnicza Straż Pożarna w Pilichowicach, pow. Lwówek. K-1253

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Kopułcewicz Krystyna, zam. Radomiłowice 23. K-1252

ZAGUBIONO odcinek wymeldowania na nazwisko Goldbert Kazimierz, Wałbrzych, Starochowiecka 3. K-1268

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Domagała Halina, zam. Jel. Góra, Grabowskiego 2. K-1264

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Strobel Bogumiła zam. Pilichowice, gm. Bystrzyca. K-1262

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Borkówna Maria zam. Wojcieszyce, p-ta Cieplice. K-1261

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną. Wyszeniarski Antoni, Kotliska, pow. Lwówek Śl. K-1260

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Poznań, odcinek zameldowania oraz kwity wywozu drzewa na nazwisko Napierała Dyonizy, Wierzbowo. K-1274

SKRADZIONO akt ślubny, dowód osobisty, kwity za złom, na nazw. Gugała Jan. 2001

ZGUBIONO zaświadczenie „SP" na nazwisko Pacholczyk Henryk. 2003

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Jel. Góra na nazwisko Pocheć Tadeusz, zam. Jel. Góra. K-1248

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Rebeczko Czesław, Gryfów Śląski. K-1236

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Czternastek Franciszka, zam. Jel. Góra. K-1247

ZGUBIONO kartę RKU, leg. Ubezpieczalni Społecznej, odcinek zameldowania, zaświadczenie malarskie. Tomczyk Józef. 1997

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty metrykę urodzenia i inne dokumenty na nazwisko Borek Emilia, Stary Zdrój, Śniadeckiego 2/1 K-1266

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Ruchlik Elżbieta, Dzierżoniów, R. Żymirskiego 49. K-1267

POSAD POSZUKUJĄ

KWALIFIKOWANA maszynistka-stenotypistka poszukuje pracy dorywczej. Zgłoszenia „Słowo" SK 2008. 2008

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa, ew. przychodnia, Wrocław, Worcella 14a m. 5. 2000

MASZYNISTKĘ poszukuje PZUW — Wrocław, Skłodowskiej 53. 2010

FRYZJER — fryzjerka potrzebni od zaraz na stałe. Kam. Góra, Dworcowa 28. K-1273

MANIKURZYSTKA - pedikurzystka, siła wykwalifikowana, potrzebna zaraz. Szklarska Poręba, Rokossowskiego 17. K-1250

POMOCNIK kominiarski przyjęty zostanie od zaraz — Przedsiębiorstwo Kominiarskie. Legnica, ul. Góralska 2. K 1235

APTEKA w mieście powiatowym koło Wrocławia zatrudni siłę fachową względnie techniczną od zaraz, zastępstwo lub stałe. Zgłoszenia z przebiegiem pracy — Apteka Dolnośląska, Świdnica, Nowotki 45. K 1245

POSZUKUJĘ fryzjera i fryzjerkę, siła dobra. Zgłoszenia. Jelenia Góra, 22 Lipca 32. K-1249

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego Łódź, skrzynka 163. K 1241

LEKARSKIE

PRZYCHODNIA PSÓW, dużych zwierząt. Wieczorka 115 (b. Nowowiejska), zapobieganie nosówce. K 828

LOKALE

SAMOTNY poszukuje pokoju sublokatorskiego. Okolica Karłowice — Trzebnicka Stalina. Zgłoszenia „Słowo", „pracujący".

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią Wałbrzych, na 2-pokojowe z kuchnią Wrocław, Stalina 2 pod „Zamiana". K-1269

MIESZKANIA Poznaniu centrum miasta, powierzchni ok. 75 m kwadr. będące na wykończeniu od budowanym domu wynajmę za zwrotem kosztów odbudowy. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 dla „3.613" K 1244

RÓŻNE

DZIEWCZYNKA młodsza znajdzie opiekę i egzystencję u bezdzietnych. Zgłoszenia do Administracji Opole, Rynek 10, dla „Życzliwa". K-1271

PRZYBŁĄKANE indyki odebrać, po 3 dniach uważam za własne. Staniszów 68, pow. Jelenia Góra. K-1263

Odcinek 49 **Przekład Joanny Wilińskiej**

Wicechrabina de Lamare zawiodła się na mężu, który ją zdradzał z pokojówką Rozalią, a potem z sąsiadką hrabiną Gilbertą de Trouville. Jedyną pociechę znajduje w wychowywaniu małego synka Pawełka i w towarzystwie rodziców. Jednego dnia spada na nią cios: umiera matka — baronowa Adelaida.

Janka zamknęła drzwi i otworzyła na oścież oba okna. Łagodne, pachnące sianem powietrze owiało jej twarz. Trawnik skoszony był poprzedniego dnia i światło księżyca padało na leżące kopy siana.

Cudowny zapach świeżo zeschniętej trawy przygnębił ją jeszcze bardziej; odczuła go jak ironię.

Powróciła do łóżka, ujęła obie zimne i nieruchome ręce matki i zaczęła się w nią wpatrywać.

Zmarła nie była już tak spuchnięta, jak w chwili ataku. Wydawało się, że śpi teraz spokojniej niż kiedykolwiek. Blady płomień świecy, chwiejący się w podmuchach wiatru, rzucał ruchome cienie na jej twarz, która zdawała się żyć i poruszać.

Janka wpatrywała się chwilę w zmarłą... zalała ją fala wspomnień, wspomnień z najwcześniejszej młodości.

Przypomniały się jej wizyty matki w rozmównicy klasztornej, sposób w jaki wyciągała do niej torbę z ciastkami, najdrobniejsze fakty, pieszczoty, słowa, ton głosu, ruchy, charakterystyczne zmrużenie oczu, gdy się śmiała, ciężkie westchnienie ulgi, gdy siadała w fotelu.

Patrzyła na matkę, powtarzając w osłupieniu:

— Nie żyje, umarła...

Zrozumiała teraz całą potworność tego słowa.

Ta, która tu leżała, matka, mateczka, pani Adelaida — nie żyła! Nigdy się już nie poruszy, nigdy się już nie odezwie, nie roześmieje się, nie zasiądzie do kolacji naprzeciwko ojca, nie powie więcej: „Dzień dobry, Janeczko!"

Nie żyje.

Zamkną ją w skrzyni, pogrzebią — i na tym będzie koniec. Nie zobaczy już jej więcej!

Czy to możliwe? Jakto? Nie będzie już miała matki? Ta droga, tak dobrze znana twarz, na którą patrzyła od chwili, gdy otworzyła oczy, matka, istota bliższa sercu niż wszystkie inne na świecie — zniknie na zawsze? Tylko kilka godzin jeszcze będzie mogła patrzeć na twarz, tę twarz nieruchomą i pozbawioną myśli — potem już nic, nic, tylko wspomnienie.

W gwałtownym przypływie rozpaczy padła na kolana i z twarzą zanurzoną w pościel, tłumiącej jej rozdzierający krzyk, wołała:

— Mamo! Moja biedna mamo!

Potem, czując się bliską szaleństwa, jak w tę noc śnieżną, gdy uciekała nad brzeg morza, podeszła do okna, aby ochłodzić się, zaczerpnąć innego powietrza, które nie było już powietrzem zmarłej.

Trawniki, drzewa, pola i morze odpoczywały w ciszy i spokoju, śpiąc pod czarownym światłem księżyca. Odrobina tego spokoju przeniknęła jej serce. Janka zaczęła cichutko płakać.

Do pokoju wpadł jakiś wielki owad, przyciągnięty światłem świecy i obijał się jak piłka o ściany. Uwagę Janki przyciągnęło jego brzęczenie; uniosła głowę, ale dostrzegła tylko ruchliwy cień owadu na suficie. Potem wszystko ucichło. Słyszała tylko tik-tak zegara na ścianie i jeszcze inny, ledwie dostrzegalny szelest. To zegarek matki, przypięty do rzuconej na krzesło sukni, ciągle jeszcze chodził.

I nagle to skojarzenie zmarłej z mechanizmem, który się nie zatrzymał, ścisnęło boleśnie serce Janki.

Sprawdziła godzinę. Było dopiero wpół do jedenastej. Odczuła strach przed nocą, którą miała tu spędzić.

Powróciły inne wspomnienia; wspomnienia z jej własnego życia... — Rozalia, Gilberta — wszystkie gorzkie rozczarowania. Zewsząd czyhał smutek, nieszczęście, śmierć... Wszędzie było oszustwo, kłamstwo, cierpienie i łzy.

Gdzież znaleźć trochę odpoczynku i radości? Może w przyszłym życiu, gdy dusza skończy ziemską próbę.

Zaczęła myśleć o tej niezgłębionej tajemnicy, snując poetyckie hipotezy, które inne, niemniej mgliste natychmiast obalały. Gdzie jest teraz dusza jej matki? Dusza tego ciała zimnego i nieruchomego? Być może bardzo dalego, gdzieś w przestrzeni. Ale gdzie? Czy uleciała jak niewidzialny ptak, który uciekł z klatki? A może jest bardzo blisko? W tym pokoju? Przy tym nieruchomym ciele, które opuściła?

Nagle Janka poczuła, że owiewa ją jakieś tchnienie. Poczuła strach, strach tak okropny, że nie śmiała się poruszyć, oddychać, obejrzeć za siebie. Serce jej biło jak dzwon.

Niewidzialny owad znowu zaczął krążyć i obijać się o ściany. Zadrżała od stóp do głów, po czym zrozumiawszy, że jest to po prostu brzęczenie owada, uspokoiła się i wstała. Wzrok jej padł na sekreterę z głowami sfinksów — mebel, w którym schowane były „relikwie".

(d. c. n.)

Szczerze

Umartwienie

Zaczynam żałować, że nie wychowałem się w Chinach. Dziś wychowanie takie bardzo by mi się przydało, gdy udaję się do którejś z naszych gospód na obiad. Nie miałbym wówczas żadnych kłopotów z drugim daniem, zwłaszcza gdy zamawiam sztukę mięsa czy kotlet. Po prostu umiałbym sobie dać radę widelcem. (Jak wiadamo, Chińczycy przy jedzeniu używają pałeczek).

Ostatnio utarł się zwyczaj w naszych gospodach, że do obiadu obsługujący podaje łyżkę i widelec. Nikomu to nie przeszkadza, jeżeli zamówił kotlet siekany, czy kaszę, ewent. bigos. Tragedia zaczyna się przy sztuce mięsa lub boczku. Usiłowanie podzielenia widelcem takiej potrawy na jakieś możliwe kęsy jest bezowocne. Nieliczni, szczęśliwcy, wyciągają z kieszeni (widać, starzy praktycy!) scyzoryki i spokojnie zjadają obiad. Inni się męczą.

Obsługa tłumaczy, że noże... znikają i kierownictwo nie może ich nastarczyć. Nie neguję, choć przy czujności obsługi wypadki takie byłyby bardzo rzadkie. Słabą pociechą jest dla gościa, że zupy nie musi jeść widelcem, jak pocieszał w gospodzie jeden z kelnerów.

Tuwicz

Poważne zobowiązanie kierowników szkół

Podnosimy poziom pracy i dyscypliny szkolnej

Troska o wychowanie nowego człowieka, o poprawienie wyników nauczania, cechowała konferencję dyrektorów wrocławskich szkół podstawowych, zwołaną przez inspektorat szkolny.

Obszerny referat o realizacji nowych programów nauczania i o wynikach nauki za I półrocze roku szkolnego, wygłosił inspektor szkolny ob. Tyszkiewicz, stwierdzając w konkluzji, że na odcinku szkolnym we Wrocławiu jest jeszcze dużo niedociągnięć, a nawet poważnych błędów i zaniedbań. Wystarczy nadmienić, że nadmierna ilość uczniów szkoły powszechnej wykazuje niedostateczne wyniki w nauce. W niektórych szkołach atmosfera wychowawcza pozostawia wiele do życzenia. Obserwujemy też liczne niedociągnięcia na odcinku sanitarnym, pomieszczenia szkolne są w większości nieodpowiednie. Na przeszło 19 tys. dzieci 17 tys. korzysta z dożywiania.

Konferencja miała na celu omówienie nowego stylu pracy z uwzględnieniem rzeczowej krytyki i samokrytyki oraz znalezienie dróg poprawy.

O ile w dyskusji nie brakło krytyki, to z samokrytyką było skromniej. Zaledwie niektórzy z kierowników szkół uważali za stosowne przyznać się do pewnych błędów, podając równocześnie w jaki sposób pragną ich w przyszłości uniknąć.

Nie wiele zrobiono w szkołach wrocławskich na odcinku współzawodnictwa, a przecież takie zagadnienia jak powszechność nauczania, frekwencja, czy prace w świetlicach szkolnych mogą dać podstawy do współzawodnictwa pomiędzy szkołami.

Konferencja, na której równocześnie omówiono plan pracy na rok 1950 zakończyła się uchwałą, w której kierownicy szkół w imieniu nauczycielstwa wrocławskiego przyjęli na siebie poważne zobowiązania.

Między innymi zobowiazali się do współpracy z partiami politycznymi, z partią robotniczą PZPR na czele, w dziedzinie przebudowy psychiki człowieka i nastawienia go na nowy styl pracy. Ściślej jak dotychczas nauczycielstwo zobowiązuje się prowadzić samokształcenie ideologiczne i zawodowe i przenosić je na teren praktycznej realizacji programów szkolnych.

W dalszej części uchwała zobowiązuje nauczycieli do podniesienia dyscypliny pracy, zarówno własnej jak i ucznia, podniesienie wyników nauczania, oraz podniesienia poziomu pracy w organizacjach uczniowskich, zwłaszcza w TPPR i ZHP. (tt)

Imienia Juliana Marchlewskiego

Na posiedzeniu Komitetu Bibliotecznego przy Miejskiej Radzie Narodowej na wniosek Kierownictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej uchwalono nazwać filię Miejskiej Biblioteki na Psim Polu imieniem Juliana Marchlewskiego.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Koło TPPR** członków ZMP przy Szkole Przemysłowej Fabryki Wodomierzy podjęło 3 miesięczne współzawodnictwo z takim samym kołem przy Państwowej Szkole Przemysłu Odzieżowego i współzawodnictwo wygrało. Specjalnie wyróżnili się inicjatorzy współzawodnictwa: J. Nowak i T. Wojtasik. Zarząd grodzki TPPR ofiarował obu wieczne pióra.

✪ **Musiano przedłużyć** wystawę litografii Daumiera do dnia 2 kwietnia ze względu na niesłabnące powodzenie, jakim ta ciekawa wystawa się cieszy. Po zamknięciu wystawy eksponaty wrocławskie wysłane będą do Warszawy.

✪ **Od ul. Menniczej** można dostać się do domu przy ul. Stalingradzkiej 31, gdzie mieści się Scena Kameralna w Państwowym Teatrze Żydowskim, oraz lokal Ligi Kobiet. Wejść od ulicy Stalingradzkiej nie można ze względu na prowadzone uliczne roboty ziemne.

✪ **Piękne kamieniczki** zabytkowe koło kościoła Elżbiety od strony placyku przedkościelnego.... rażą. Spod farby wypełzają coraz mocniej napisy niemieckie.

✪ **Aktywiści Stronnictwa Pracy** wezwani zostali na odczyt 1 sekretarza KW Stronnictwa Pracy Aleksandra Niżyńskiego, który na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wygłosi przemówienie o terenowych organizacjach jednolitej władzy państwowej. Posiedzenie MRN odbędzie się — 31 bm. o godz. 9 w sali posiedzeń na Ratuszu (Sukiennice 9).

✪ **Zarząd okręgu TPPR** przyjmuje zapisy do zespołu chóralnego, dramatycznego i tanecznego, które organizuje się przy klubie TPPR (Rynek 6). Zgłaszać się można w godzinach od 8,30 do 16,30.

✪ **Kurs tresury** psów obronnych zaczyna się 2 kwietna. Zapisy przyjmuje Zarząd Kynologiczny (Podwale Świdnickie 18) we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19 oraz w niedzielę na placu tresury (plac dawnej „Burzy").

✪ **105.000 km bez remontu** zobowiązał się przejechać szofer Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ob. Jan Ejsmond, podejmując wezwanie ob. Kopasińskiego z „Pafawagu". Ob. Ejsmond jeździ na osobowej „Skodzie", która ma za sobą 40.000 km.

✪ **Towarzystwo Zoologiczne** we Wrocławiu na swym posiedzeniu naukowym w dniu 31 bm. o godzinie 17-tej w sali Instytutu Zoologicznego (Sienkiewicza 21) wysłucha referatu prof. d-ra M. Stangenberga, o wynikach badań limnologiczno-rybackich na doświadczalnym jeziorze w Charzykowie.

✪ **Towarzystwo Krajoznawcze** zaprasza wszystkich członków na dzisiejsze doroczne walne zebranie, które odbędzie się w lokalu przy Placu Uniwersyteckim 1 (pokój 66) o godzinie 18-tej.

Z sali sądowej

Historia słoniny

Niestety, dużo ludzi odnosi się z lekceważeniem do drobnej wartości — „Ta historia funta kłaków nie warta". „Wart parę groszy" — głoszą oklepane „powiedzonka", które bynajmniej nie wykazują ludowej mądrości. Mało osób zdaje sobie sprawę, że właśnie owe drobne pozycje pomnożone przez x wypadków, dadzą w sumie olbrzymie pozycje oszczędności lub deficytu w naszym budżecie gospodarczym. Kiedy na wokandzie Sądu Okręgowego, wydziału karnego, znalazła się sprawa dwóch pracownic Zakładów Mięsnych „Bacutil" we Wrocławiu, oskarżonych o przywłaszczenie ćwierć kilograma słoniny i dziesięć metrów jelit — na sali usłyszeć można było głosy: czy warto dla takiego drobiazgu przeprowadzać rozprawę sądową? Okazało się, że warto. Sprawę Heleny D. i Celiny W., byłych pracownic „Bacutilu" nie należy bowiem bagatelizować.

Właśnie takie drobne przywłaszczanie towaru „za parę groszy" przez tamtejszych pracowników Zakładów Mięsnych stały się plagą nagminną, która urosła aż do rozmiaru dużego zagadnienia. Codzienne drobne i na pozór niewinne „pożyczki" mięsa czy tłuszczu w sumie przynosiły przedsiębiorstwu olbrzymie straty. Wychodząc z tych przesłanek Sąd skazał Helenę D. i Celinę W. na 8 i 10 miesięcy więzienia.

Dziesięć miesięcy więzienia za przywłaszczenie „odrobiny" tłuszczu, to surowa kara — powie z pewnością jakiś zwolennik teorii „wartości funta kłaków". My jednak uważamy, że historia „ćwiartki słoniny", która znalazła swój epilog w Sądzie Okręgowym, jest przestrogą i nauką dla pracowników wszystkich innych instytucji.

H. Hoff.

Zobowiązanie załogi Elektrowni

20 dni zamiast 52

trwać będzie remont wielkiego kotła

„Celem uczczenia Święta Pracy załoga Elektrowni Wrocławskiej zobowiązuje się skrócić czas kapitalnego remontu kotła nr 26 z planowanych 52 dni do 20 dni". Tyle mówi zobowiązanie podjęte na wczorajszej naradzie energetyków.

Aby zrozumieć znaczenie tego faktu, trzeba sięgnąć do wyjaśnień technicznych; **kocioł parowy w elektrowni, to urządzenie odpowiadające wielkością kilkupiętrowemu budynkowi.** Kocioł wytwarza w ciągu godziny kilkanaście ton przegrzanej pary, która prężnością kilkunastu atmosfer poruszą ogromne turbo-generatory. Remont polega na całkowitym rozebraniu aparatury na drobne części. W efekcie otrzymuje się wiele kilkumetrowej długości rur, które trzeba przy pomocy specjalnych przyrządów oczyścić, po czym cała aparatura zostaje zmontowana i uszczelniona.

Dopiero w świetle tych wyjaśnień możemy zrozumieć, jak wielkie znaczenie ma podjęta przez dzielnych energetyków akcja i jak ciężkie stoi przed nimi zadanie.

Czas trwania remontu może być skrócony głównie dzięki zastosowaniu metody szybkościowej. Wprowadzona po raz pierwszy w ub. roku w Związku Radzieckim, dała znakomite rezultaty. (mat).

Okres martwoty mija

Zaludnią się tereny WZO

Plany Dyrekcji Terenów Wystawowych

Okres wielkiego ożywienia, który dała nam Wystawa Ziem Odzyskanych, dawno minął. Zostały świadectwa wielkich dni Wrocławia: iglica, ze skrzywionym od czasu pamiętnej burzy czubkiem, opustoszałe pawilony i to wszystko, co chrzciliśmy nazwą „Tereny Wystawowe".

Dotychczas tylko w Hali Ludowej odbywały się zjazdy, wiece, występy chórów i baletów, koncerty orkiestr symfonicznych, zawody sportowe. Była jedna trudność: dla imprez o mniejszych rozmiarach nie opłaciło się korzystać z Hali ze względu na koszta eksploatacji. Obecnie znajdzie się dla nich miejsce w Pawilonie Prostokątnym, liczącym 1.500 miejsc siedzących. Festiwale filmów, imprezy kulturalne z uwzględnieniem występów zespołów dziecięcych, mniejsze konferencje i zawody sportowe odbywać się więc będą w sali, która w okresie letnim będzie bodaj jedynym chłodnym lokalem w mieście.

Obok Pawilonu Prostokątnego można będzie wykorzystać Pawilon Przemysłowy.

W Pawilonie Gastronomicznym będzie czynna gospoda, przy czym problemy wyżywienia masowego będą troskliwie rozpatrywane.

Pawilon Towarzystwa Przyjaciół Dzieci stanie się Domem Dziecka, w którym rodzice zostawiać będą mogli swoje pociechy przez okres trwania imprezy.

Na Pergoli odbywać się będą zabawy ludowe. Teren A zostanie zradiofonizowany. Teren B wykorzysta się jako teren kiermaszowy do sprzedaży artykułów przemysłowych i spożywczych.

Miasteczko na terenach wystawowych ożyje już w najbliższym czasie.

Projekty mówią same za siebie. Wystarczy dodać, że są w stadium realizacji.

Po W.Z.O. zostanie trwała pamiątka. (mat.)

Koło Ligi Kobiet melduje:

Zobowiązanie wykonano ponad normę

Pracowniczki ZUS są aktywne społecznie

Kobiety pracujące w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych są jedynymi w kraju przedstawicielkami inteligencji pracującej w biurze na normy. Włączając się w szeroki front kobiet walczących o pokój i socjalizm na świecie, w odpowiedzi na apel setek tysięcy kobiet zatrudnionych we wszystkich gałęziach produkcji, podjęły one liczne zobowiązania dla uczczenia święta kobiet, oraz wkładu w realizację planu 6-letniego, wzywając inne pracowniczki ubezpieczeń społecznych w kraju do pójścia w ich ślady. Na wezwanie to odpowiedziały już pracownice Oddz. ZUS w Gdańsku.

Pierwszy meldunek Koła Ligi Kobiet przy ZUS z lutego b.r. brzmi: norma została przekroczona 125 proc. Odpracowano dobrowolnie zaofiarowaną nadprogramowo 1 godz. pracy zawodowej dla dobra ubezpieczonych i rencistów, co dało już 64 godz. z zaofiarowanych 160-ciu. Również wszystkie pozostałe punkty zobowiązań są skrupulatnie realizowane, co stwierdza specjalnie wybrana Komisja, czuwająca nad wykonywaniem zobowiązań.

Raz jeszcze potwierdza się opinia, że Koło Ligi Kobiet ZUS jest jednym z najbardziej aktywnych i społecznie twórczych.

Wrocław podzielony na obwody

110 punktów zamagazynowania na wiosenną zbiórkę odpadków

Przygotowania do wiosennej akcji zbiórki odpadków na terenie naszego miasta są w pełnym toku. Odbyły się zebrania sekcji propagandowej, organizacyjnej i transportowej. Omawiano warunki techniczne przeprowadzenia zbiórki oraz sprawy lokomocji, niezbędnej do zwożenia odpadków do składnic i zbiornic.

Sekcja organizacyjna, która odbyła swe zebrania w gmachu ZNM, ustaliła, że na terenie miasta będzie otwartych 110 punktów zbierania odpadków. Dla usprawnienia działalności zbiórki sekcja postanowiła wciągnąć do współdziałania wszystkich mieszkańców — przez Komitety Blokowe. Zadaniem Komitetów będzie utrzymywać stałą łączność z administratorami domów.

Przedstawiciel ZMP — ob. Hartwil zobowiązał się do utworzenia brygad młodzieżowych w składzie 60 osób. Co dnia 40 osób z tych brygad będzie przydzielonych do transportu, a 20-tu do pomocy administratorom. Czynny udział weźmie też Harcerstwo — jak zapewnił przedstawiciel ZHP ob. Sikora.

Problem uzyskania transportu częściowo już jest załatwiony. Na zebraniu sekcji transportowej dyrektor „Bacutilu" ob. Rosenberg zobowiązał się przydzielić do akcji 25 samochododniówek, a przedstawiciel Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego ob. Bielski obiecał 2 samochody dziennie na cały okres zbiórki.

Ze względu na niewystarczającą ilość środków transportowych postanowiono zwrócić się do poszczególnych instytucji o samochody. (U.W.)

Widowiska i imprezy

Teatry

OPERA PAŃSTWOWA, godz. 19,00 „Halka"

TEATR WIELKI — nieczynny

TEATR MŁODEGO WIDZA, godz. 17-ta „Ja chcę do domu".

SCENA KAMERALNA w Teatrze Żydowskim — nieczynna.

Repertuar kin

ŚLĄSK, ul. Świerczewskiego 67 — „Dom na pustkowiu" (polsk.) godz. 16, 18,15, 20,30. — od lat 18.

SCALA, Mikołaja 37 — „Dubrowski" (radz.), godz. 16, 18, 20, — od lat 14.

WARSZAWA, Fredry 10 — „Awantura na wsi" (czeski), godz. 16, 18,15, 20,30.

POLONIA, Żeromskiego 53 — „Konfrontacja" (radz.), godz. 16, 18,20 — od lat 14.

TĘCZA, Kościuszki 177 — „Młoda Gwardia" (II seria) (radz.), godz. 16, 18, 20.

PIONIER, Stalina 71 — „Ostatni Mohikanin" (czeski), godz. 15, 17 od lat 14. Program Aktualności: Przegląd sport. 1/50. — Połowy dorszy — W kraju socjalizmu, Nr 4, godz. 19, 20, 21.

FAMA — Psie Pole, Krzywoustego 268 — „Goal", godz. 20 (radz.)

OGRÓD ZOOLOGICZNY — codz. 9,00—16,30.

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością", Stalina 51

„ „Lwem", Plac PKWN

„Nowa Apteka", Piastowska 36

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — II Klinika Chirurgiczna UW, ul. Chałubińskiego 3 (tel. 30-90).

Dzień studenta

ZAGADNIENIE MECHANIZACJI ROLNICTWA

Dnia 30. III. br. o godz. 16 w sali fizyki (Politechnika) kol. Zygmunt Miller wygłosi odczyt pt. **„Zagadnienie mechanizacji rolnictwa".**

Koło Naukowe Mechaników rozpoczyna tym referatem cykl odczytów popularno - naukowych dla studentów. Odczyt zobrazowany będzie przeźroczami. Goście mile widziani.

Czarny król Harlemu

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

158)

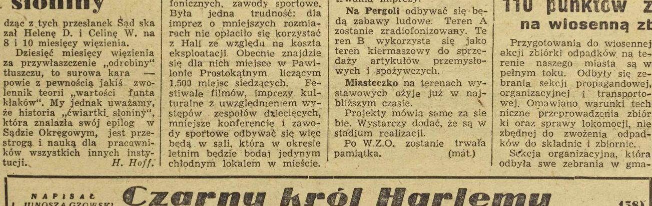

Marva Howard śpiewa w jakimś lokalu. Joe siedzi przy stoliku, smutny i zamyślony.

Zbliża się nagle jakiś Peruwiańczyk:
— Mister Howard, jestem wydawcą. Czy nie napisałby pan pamiętników? Na tym można doskonale zarobić::: Zaręczam...

Wieczorem następnego dnia Joe pisze. Trudno mu to idzie, dotychczas zajmował się czymś innym.

Wydawca Arriba wypłaca zaliczkę. Czytał już rękopis — doskonały!... Powodzenie zapewnione... Amerykanie będą wściekli. Ale mieszkańcy Limy będą czytali...

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-53, 24 96. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10. tel. - 223

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-30013

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.